



GŁOS PABIANIC

Cena numeru 2 zł.



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV NIEDZIELA 1 LUTEGO 1948 ROKU Nr 32 (954)

Indie spływiają krwią

Cel inspiratorów mordy na osobie Mahatmy Gandhiego osiągnięty — krwawe walki bratobójcze zawrzały w „podzielonym” kraju

LONDYN (PAP) — Agencja Reutera donosi z New-Delhi, że według informacji otrzymanych z różnych stron Indii, doszło do licznych zniszczeń. W państwie Kolhapur, a szczególnie w jego stolicy, o tej samej nazwie, ludność zaczęła masowo niszczyć, grabić i podpalać domy oraz sklepy, należące do wybitniejszych przedstawicieli organizacji „Hindu Mahasaba”. Ostatnie depesze stamtąd stwierdzały, że nie zdolano opanować sytuacji.

W dniu pogrzebu Gandhiego znalezione na ulicach miast w Indiach wiele osób zakłutych sztyletami. Jak się okazało, ofiary niepokojów ulicznych należą do organizacji „Hindu-Mahasaba”. Rezydencja przewodniczącego „Hindu-Mahasaba”, znajdująca się na północnym przedmieściu Bombaju, została otoczona przez tłum, który usiłował wdrzeć się do środka. Przystąpiła na miejsce policja na wozach pancernych usiłowała bezskutecznie rozpedzić demonstrantów.

Pogrzeb Mahatmy

LONDYN (PAP) — Wśród najbliższego żalu całych Indii zwłoki Gandhiego odbyły swą ostatnią podróż z Barla-house nad świętą rzeką Dżumna. Przez całą noc olbrzymie tłumy ludności z New-Delhi i przybyłej z innych miejscowości zbierały się wzdłuż 8-kilometrowej trasy pogrzebu.

O północy ciało Mahatmy obmyto wodą z Dżumny i pokryto kwiatami przy śpiewie hymnów. Wiaściwe uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się w sobotę w godzinach przedpołudniowych. Zwłoki Gandhiego przeniesiono z domu w Barla na lawetę, przy czym twarz pozostała odsłonięta. Za lawetą zebrała się najbliższa rodzina Gandhiego, premier Pandit Nehru, członkowie rządu, generalny gubernator Mountbatten oraz liczni przedstawiciele za-

ówno ludności hinduskiej, jak i muzułmańskiej, chrześcijańskiej, sikhów itd.

Laweta, która była ciągnięta przez żołnierzy z oddziałów armii lądowej, marynarki i lotnictwa, posuwała się wolno, z trudem torując sobie drogę naprzód wśród nieprzełiczonych tłumów, które wielokrotnie przerwały silne kordony policji. Na lawetę padał formalny deszcz kwiatów, często zastaniających odkrytą twarz Mahatmy.

Po dojściu do rzeki Dżumna, zwłoki Gan-

dhiego złożono na wielkim stosie drzewa sandałowego, który następnie obłano olejkami i podpalamo. Gdy stos płonął — olbrzymie tłumy modliły się. Wkrótce po tym gęste kłęby dymu objęły cały stos. Uroczystości pogrzebowe zbliżały się ku końcowi. Rodzina, przedstawiciele rządu, korpusu dyplomatycznego oraz reprezentanci różnych organizacji i ugrupowań zaczęli się powoli rozchodzić, podczas gdy wielotysięczne tłumy ludności pozostały jeszcze przy spalonym stosie.

Konferencja amb. Winiewicz z wiceministrem spraw zagranicznych USA

WASZYNGTON PAP. — Ambasador R. P. w Waszyngtonie — Winiewicz odwiedził w dniu 30 bm. wiceministra spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Normana Armoura i od był z nim wymianę zdań na temat bieżących problemów politycznych.

Po wizycie u wiceministra Armoura ambasador Winiewicz oświadczył prasie, że wymiana zdań była wyczerpująca, ponieważ Polska jako jeden z krajów milujących pokój, przywiązuje jak największą wagę do szczerzej wymiany zdań na temat wszystkich najważniejszych problemów bieżących.

Podpisanie umowy polsko-węgierskiej o współpracy kulturalnej obu narodów

BUDAPESZT PAP. — W dniu 31 bm. o godzinie 12 w południe w gmachu ministerstwa oświaty Republiki Węgierskiej w Budapeszcie odbyło się uroczyste podpisanie konwencji o współpracy kulturalnej między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Węgierską. Konwencję podpisali: ze strony polskiej — minister oświa-

ty dr Stanisław Skrzyszewski oraz poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny R. P. w Budapeszcie dr Alfred Fiderkiewicz, ze strony węgierskiej — minister oświaty dr Gyula Ortutay i minister spraw zagranicznych dr Erik Molnar.

Po podpisaniu aktu konwencji, wygłosili

Walki w dolinie Konicy



RZYM (PAP). Według informacji agencji „Efterri Ellada”, transmitowanych za pośrednictwem radia Wolnej Grecji, gwałtowne walki mają miejsce w Epirze na drodze z Janiny do Konicy, w Grecji Środkowej, w Tracji i na Peloponezie.

Armia demokratyczna rozpoczęła ofensywę w Rumelii, atakując miasto Lamia. Na Peloponezie armia demokratyczna zaatakowała miasto Pyrgos. Na wyspie Eubei, żołnierze generała Markosa weszli do 40-tu miejscowości, w których ludność witała entuzjastycznie zbawcze oddziały.

Walczyć musimy o wspólną platformę na której mówić będziemy wspólnym socjalistycznym językiem

oświadcza na III-ciej Konferencji Wojewódzkiej PPS sekretarz Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS tow. T. Ćwik

W dniu wczorajszym rozpoczęła się w Łodzi III Konferencja Wojewódzka Polskiej Partii Socjalistycznej.

W sali RKS TUR w Helenowie zebrał się licznie delegaci białych organizacji PPS z Łodzi i z województwa, by rozważyć uchwały XXVII-go Kongresu PPS i by zastanowić się nad sposobami ich realizacji w życiu i praktyce.

Konferencję zagalł tow. Markowski, przekazując przewodnictwo tow. Andrzejakowi, który zaprosił do prezydium tow. tow. Dunia, Wachowicza i innych.

W imieniu PPR przemówił tow. Loga-Sowiński. (Przemówienie jego drukujemy na str. 5-6.)

W imieniu Stronnictwa Ludowego przemówił wojewoda ob. Szymanek.

Po przemówieniu przedstawiciela OMTUR zabrał głos w imieniu Stronnictwa Demokratycznego poseł Zagórski.

Konferencję witał również przedstawiciel Stronnictwa Pracy.

Zainteresowanie wzbudziło przemówienie członka wojewódzkich władz PSL — ob. Kolańczyńskiego, który wyraził radość z tego powodu, że po dwu latach znalazło wreszcie PSL wyjście ze ślepego zaułka, do którego zostało wprowadzone przez zdradzącego Mikołajczyka i jego anglosaskich mocodawców.

W imieniu „Bundu” witał konferencję tow. Hurwicz, a w imieniu Okręgowej Komisji Związków Zawodowych tow. Górski.

Tow. Górski w przemówieniu swym położył silny nacisk na konieczność dalszego zacieśnienia więzów jednolitofrontowych łączących klasę robotniczą Polski. Szczególną uwagę

zwrócił mowa na konieczność dalszego umocnienia jedności związkowej. Przemówienie tow. Górskiego powitane zostało na sali żywymi oklaskami. Następnie wygłosił obszerny niezwykle treściwy i doskonale skonstruowany referat sekretarz PPS tow. T. Ćwik.

Referat tow. T. Ćwika ze względu na jego wielką wagę polityczną i doniosłość poruszonych zagadnień ideologicznych zamieszcimy po otrzymaniu stenogramu w dosłownym brzmieniu. Narazie zaś podajemy je w krótkim streszczeniu.

Wojewódzka konferencja — oświadczył tow. T. Ćwik — powinna przyczynić się do poprawy stosunków pomiędzy PPS i PPR w Łodzi i województwie. Tow. T. Ćwik dał wyraz pragnieniu władz naczelnych PPS, aby w pracy Konferencji znalazły wyraz uchwały XXVII Kongresu.

Dalej naświetlił tow. Ćwik trzy zasadnicze zagadnienia. Pierwszym z nich była sytuacja międzynarodowa, a na jej tle polityka Polski i PPS. Mówiąc o ostatniej umowie gospodarczej z ZSRR, podkreślił tow. Ćwik różnicę pomiędzy szczera i uczciwa, niezwiązana żadnymi warunkami politycznymi pomocą Związku Radzieckiego dla Polski i „pomocą” amerykańską dla narodów Europy pociągającą nieuchronnie za sobą ruinę i utratę samodzielności. Nawet wyjątkowo spokojna publiczność sali konferencyjnej tym razem nagrodziła referenta oklaskami, gdy tow. Ćwik stwierdził, że Blum, Bevin i Saragat stali się zdradcami klasy robotniczej i że raz na zawsze zerwali z socjalizmem.

Omawiając wewnętrzną sytuację kraju tow. Ćwik wskazał na konieczność zacieśnienia współpracy jednolitofrontowej i zbliżenia ideologicznego pomiędzy PPS i PPR oraz postawił zadanie bezlitosnej walki z niedobitkami prawicowymi i WRNowskimi.

Trzecim zasadniczym zagadnieniem poruszo-

nym przez tow. Ćwika był kompleks problemów ekonomicznych — konieczność wspólnej, w jednolitym froncie prowadzonej walki o wypełnienie państwowych planów produkcyjnych, o wzrost wydajności pracy, walki ze spekulacją i łapownictwem.

Sekretarz CKW, PPS zwrócił również uwagę zebranych delegatów na to że PPS jest partią centralizmu demokratycznego, że wszystkie organizacje partyjne i wszyscy członkowie partii zobowiązani są do podporządkowania się generalnej linii CKW PPS wytyczonej w uchwałach kongresu.

Mówca podkreślił konieczność kolektywnej współpracy na wszystkich szczeblach organizacyjnych, gdyż działalność partii nie może i nie powinna opierać się na pracy pojedynczych jednostek. Ogniwa partyjne, które odstępują zasady kolektywnego kierownictwa — twierdzi referent — muszą złączyć na manowce.

— Budujcie — mówił sekretarz CKW PPS tow. Ćwik — autorytety oparte o rozum, o zdolność jednania sobie otoczenia, a nie o pułki frazesy, gdyż nie frazesy decydują o wynikach pracy, lecz czyn.

W zakończeniu nawoływał mowa do rozbudzenia świadomości socjalistycznej wśród mas partyjnych i to nie w wąskim, „sekcjarskim” sensie, ale w szerokim sensie przyswajania sobie myśli i nauk marksistowskich.

— Jeśli ta akcja pójdzie w parze z podobną działalnością w Polskiej Partii Robotniczej to znacznie szybciej znajdziemy wspólną platformę, na której mówić będziemy wspólnym socjalistycznym językiem — zakończył wśród burzliwych owacji tow. Ćwik.

Po uchwaleniu regulaminu obrad oraz po wyborze komisji nastąpiła przerwa poczym nastąpić miało sprawozdanie sekretarzy WK, PPS, i dyskusja

przemówienia minister oświaty republiki węgierskiej dr Gyula Ortutay i minister oświaty R. P. dr Stanisław Skrzyszewski.

PRZEMÓWIENIE MIN. ORTUTAY

Umowa kulturalna między naszymi narodami — oświadczył minister — stanowi nowy ważny krok na drodze pokojowej rozwoju i postępu krajów Europy Wschodniej. Podczas panowania Habsburgów i później, w okresie faszyzmu niemieckiego, imperializm zwyciężał dlatego, że umiał podżegać wzajemnie przeciw sobie różne kraje tej części Europy. Dziś równie istnieją takie dążenia imperialistyczne — narody Europy Wschodniej działając w interesie demokracji i pokoju światowego nie słuchają już jednak głosu podżegaczy wojennych, lecz kroczą drogą postępu i odbudowy. Duch ten ożywia właśnie podpisaną przed chwilą umowę.

PRZEMÓWIENIE MIN. SKRZYSZEWSKIEGO.

Konwencja o współpracy kulturalnej pomiędzy Polską i Węgrami, która dopiero co podpisaliśmy, doszła do skutku w warunkach stworzonych przez zwycięstwo nad faszyzmem i założenia w naszych państwach zębów demokracji ludowej. Dzieje demokracji przed okiem 1939, wielce pouczająca historia ostatniej wojny, historia lat powojennych oraz każdy dzień nauce pokazuje, że niepodległość narodu, rozwój kulturalny, przyjazne stosunki między narodami były i są w prostej relacji do sił demokracji.

Demokracje ludowe, które wzięły na siebie odpowiedzialność za losy i przyszłość naszych narodów, odczuwają wzmożoną potrzebę wzajemnej wymiany osiągnięć naszych uczonych, artystów, pisarzy, instytucji naukowych oraz Związków Zawodowych, organizacji młodzieżowych, instytutów i towarzystw Przyjaźni Polski i Węgier. Życzeniem rządu i narodu, który mam zaszczyt tutaj reprezentować, jest, ażeby dzisiejsza umowa stała się szczęśliwym zaczątkiem i źródłem dalszego, bujnego rozwoju wzajemnych stosunków, a w szczególności wzbogaciła obie strony przez ułatwienie wzajemnej wymiany wartości kulturalnych.

BUDAPESZT PAP. — W sobotę w gmachu parlamentu węgierskiego premier Dinnyes wręczył odznaczenia węgierskie dla szeregu osób polskiej.

Wielki Krzyż z liściami wawrzynu i gwiazdę węgierskiego Republikańskiego Orderu Zasługi otrzymali: premier rządu R. P. Józef Cyrankiewicz, wicepremier Władysław Gomułka, wicepremier Antoni Korzycki.

Wielką Wstęgę orderu Odrodzenia Polski otrzymali — premier Dinnyes, wicepremier Rakosi, wicepremier Szakasits, minister spraw zagranicznych Molnar, minister oświaty dr Ortutay.

(Przemówienie powitalne tow. Loga-Sowińskiego, 1-go sekretarza ŁK PPR, podajemy na str. 5-6)

De Gaulle sprzedaje Afrykę Marshallowi

za cenę zagarnięcia władzy we Francji

RZYM PAP. — Według informacji rzymskiego dziennika „Republica” z Paryża, francuskie kółka polityczne wykazują duże zaniepokojenie w związku z sytuacją w Afryce północnej. Tak w Tunisie, jak i w Algierze, i Maroku daje się zauważyć silne nasilenie agitacji nacjonalistycznej, zmierzającej do oderwania tych kolonii od Francji.

Według informacji z tychże kół politycznych, agitacja ta jest popierana przez propagandę amerykańską, zgodnie z planem umocnienia wpływów amerykańskich w rejonie morza Śródziemnego.

Zamiary amerykańskie były szeroko omawiane — jak to zostało obecnie ujawnione — w czasie konferencji między de Gaulle'm a Dullesem. De Gaulle miał obiecać wysłannikowi Marshalla, że wyrzeknie się północnej Afryki na rzecz Stanów Zjednoczonych, o ile Amerykanie dopomogą mu w dojściu do władzy. W rzeczy samej, gen. de Gaulle już 12-go października 1947 r. w rozmowie z przedstawicielem „Frontu Obrony Afryki północnej”, przybiegł francuskim koloniom północno-afrykańskim niepodległość, wyrażając jednocześnie życzenie, aby kraje te po uzyskaniu niepodległości zawarły ze Stanami Zjednoczonymi układy o wzajemnej pomocy.

Akcja amerykańska we francuskiej Afryce północnej rozpoczęła się już w chwili wyładowania wojsk sojuszników w listopadzie 1942 r. Amerykanie nawiązali kontakt z wodzami nacjonalistów arabskich. W wyniku tych kontaktów zawarte zostały umowy, które

Amerykanie usiłują zrealizować w możliwie najkrótszym czasie.

Jak wiadomo, w swoim czasie Amerykanie pomagali wodzowi powstańców marokańskich Abd el Krimowi. Wydaje się, że Amerykanie i obecnie finansują Abd el Krima. Intrygi amerykańskie uwidoczniły się jeszcze wyraźniej w kontakcie departamentu stanu z wodzem nacjonalistów w Tunisie Habib Burdibą. W czasie wojny współpracował on z nazistami niemieckimi i faszystami włoskimi i zbiegł następnie do Kairu, gdzie obecnie przebywa. Habib Burdiba jest częstym gościem w Waszyngtonie i Lake Success.

Wysunięte ostatnio żądanie sultana Maroko w sprawie niepodległości tego kraju stoi w ścisłym związku z akcją amerykańską. Maroko prowadzi ożywiony handel ze Stanami Zjednoczonymi, przy czym towary amerykańskie mają przyznane specjalne ulgi celne. Z drugiej strony wiadomo również, że Abd el Krim utworzył w Kairze komitet wyzwolenia Tunisu, Algieru, Marokka i Tangieru. Według oświadczeń komitetu cele jego mają być osiągnięte na drodze pokojowej. W wypadku jednak, gdyby droga pokojowa nie dała wyników, propaganda komitetu przygotowuje Arabów do wystąpienia zbrojnych.

W kilku wierszach

Generalny sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych Saillant, wypowiedział się na zebraniu publicznym za utworzeniem zjednoczonego niemieckiego ruchu zawodowego. Saillant podkreślił, że jednolita akcja robotników niemieckich będzie mogła odegrać dużą rolę w zwalczaniu kapitalistów amerykańskich na terenie zachodnich Niemiec.

Minister lotnictwa Stanów Zjednoczonych Symington ogłosił w jednym z największych miesięczników amerykańskich „American Magazine” artykuł, w którym stwierdził, że lotnictwo Stanów Zjednoczonych znajduje się obecnie na trzecim miejscu po lotnictwie radzieckim i brytyjskim.

Rząd brytyjski złożył w Izbie Gmin projekt reformy wyborczej, przewidujący zmniejszenie liczby członków Izby z 640 na 608 oraz skasowanie t. zw. podwójnego głosowania.

Z prawa podwójnego głosowania korzystali profesorowie uniwersytetów, którzy składali głosy w miejscu zamieszkania i po raz drugi na uniwersytetach oraz właściciele większych przedsiębiorstw handlowych, głosujący w miejscu zamieszkania i w siedzibie przedsiębiorstwa.

Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie przybył z Londynu na kilkudniowy prywatny pobyt do Norwegii. Z Oslo Trygve Lie uda się za kilka dni samolotem do Nowego Jorku.

W związku z tragiczną śmiercią Mahatmy Gandhi sekretariat generalny ONZ polecił opuszczenie flagi Narodów Zjednoczonych do połowy maszty. Wysłano depeche kondolencyjne do rządu i narodu indyjskiego. Dyrektor protokołu ONZ złożył osobiste kondolencje szefowi delegacji indyjskiej przy ONZ.

Stulecie Manifestu Komunistycznego

Wspólne zebranie Lektoratu KC PPR

Centr. Kółka Prolegentów CKW PPS

30 stycznia 1948 roku odbyło się pierwsze wspólne zebranie Lektoratu „KC PPR i Centralnego Kółka Prolegentów CKW PPS z referatem tow. red. Pawła Hoffmana na temat stulecia „Manifestu Komunistycznego”. Zebraniu przewodniczył tow. Dietrich.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos towarzysze Wudzi, Werfel, Wudel, Siekierska, Głowacki i Rybicki.

W dyskusji między innymi wysunięto wnioski w sprawie uczczenia stulecia Manifestu komunistycznego przez partie robotnicze.

Przewodniczący tow. Dietrich wskazał celowość zapoczątkowanej przez to zebranie wspólnej pracy aktywnie nad pogłębieniem znajomości marksizmu w szeregach obu partii, wiodącej ku dalszemu ich zbliżeniu ideologicznemu.

Kino „BAŁTYK” Narutowicza 20

We wtorek dnia 3 lutego PREMIERA

głośnego sensacyjnego dramatu produkcji angielskiej

Niepotrzebni mogą odejść

Ostatnie dni Hitlera

Ale cały wygląd jego zdradza nieludzkie wprost zmęczenie. Nic dziwnego! Jesteśmy za jęci przez cały dzień i noc... Zapomnieliśmy o odpoczynku...

Ocknałem się pierwszy z tych niewesołych myśli. Freytag prostuje się również. Podaje do szefa, który czeka na niego. Sięgam po Vermuth i za chwilę napelniam szklanke przezroczystym, jasno bursztynowym płynem.

VIII
NALOT

Nagle — przeciągły sygnał alarmowy. Nowy nalot. Zbliża się warkot nadlatujących motorów. Ze zdziwieniem podnoszę głowę. To są przecież motory rosyjskich myśliwców. Istotnie, nad nami krąży 5 rosyjskich myśliwców. To po raz pierwszy. Przed tym Rosjanie prawie nigdy nie ukazywali się nad tyłami. Pozwalali sobie jedynie na „wypadki” w promieniu najdalej 20 km.

Dzwonki telefoniczne wściekły się. Dzwonia wszystkie aparaty naraz. Nie mogę nadać, odpowiadając na pytania. Są, zresztą wszystkie jednakowe: „czy nie ma nowych wiadomości z frontu?... A właśnie tych wiadomości wciąż brak.

Zbliża się godzina jedenasta. W poczekalni, gdzie rezyduje, pełno generalów i pułkowników. Czekają w gabinecie szefa, na rozpoczęcie narady, która jest wyznaczona na 2-gą.

Rozpoczyna się punktualnie. Jest dziś niezwykle ożywiona. Ciągłe padają pytania: „gdzie nas przeniosą”? Kiedy? Co należy zabierać z sobą? Czy można jeszcze przez Czechy dostać się do Berchtesgaden? Jak długo da się jeszcze korzystać z tej sposobności?... Niestety, wszystkie te gorączkowe pytania pozostają bez odpowiedzi.

Chodzi o to, że nawet sam generał nie orientuje się w sytuacji. Jego rozmowa z Burgdorffem nie dała żadnych rezultatów. Burgdorff sam jeszcze nic nie wie. Hitler na nic nie może się zdecydować... Wszystko wisi w powietrzu.

„CO SIĘ STANIE Z NAMI?”

Nagle rozlega się dzwonek telefoniczny. Wzywa Berchtesgaden. Muszę opuścić na chwilę gabinet, gdzie się odbywa narada. Pod noszę słuchawkę. Rozmawia ze mną jeden z wysłanych z oddziałem feldfeblów.

Wysłaliśmy ten oddział naprzód. Przybył on już do Berchtesgaden. Z nim razem generał wysłał tam swoją żonę i córkę. Padają pytania. Te same, co na naradzie. Te, co stawia sam generał... „Co się stanie z nami?”

Taki jest istotny sens tych pytań pełnych zrozumiałego niepokojem. Czy jestem w stanie odpowiedzieć na to? Przecież tego nikt teraz w Niemczech nie potrafi... Kto to może wiedzieć?...

Mija południe. Wreszcie — jedna konkretna wiadomość. Długo oczekiwane doniesienie z frontu. Wiadomość o szczegółach i przebie-

gu walki nad Odrą. Brzmi ona niezbyt pocieszająco. Z frontu donoszą o tym, że atak został odparty. Jednak na niektórych odcinkach Rosjanom udało się nieco „wkłonić” w nasze pozycje. Na tych odcinkach walka trwa w dalszym ciągu.

ZDAWKOWE FORMUŁKI

Nasza armia poniosła olbrzymie i ciężkie straty. Znamy dobrze tę zdawkową i mglistą formułkę o stratach. Znam ją wszyscy, nie tylko ja, oficerowie.

Zawsze to samo w kółko. To samo sformułowane słyszeliśmy w Rosji nad Wołchowem, z nad jeziora Ilmen, z nad Prypeć... Później słyszeliśmy je, gdy padła Warszawa...

Włoka się przeraźliwie długie godziny. O 4-ej popołudniu znów nowa wiadomość. Tym razem tragiczniejsza. Nad Odrą wznowiono walkę na całej linii frontu. To samo, co rano. Najpierw huraganowy ogień przez półtora godziny, a potem lawina nieustających natarć i ataków. Wieczorem powódź rozpaczy wychądła z frontu. Całość pozycji z trudem jako-tako jeszcze się trzyma. „Klin” nieprzystojnie chwilowo zahamowany. Ale żądają żołnierzy amunicji... Bo inaczej — koniec jest przedkii i nieunikniony.

Zbliża się godzina 10. Po naradzie, jaka się odbyła w Kancelarii Rzeszy wracają posepni i zmęczeni Krebs oraz towarzyszący mu dziś zamiast mnie — baron Freytag, Czeka ich i nas wszystkich znów bezsenna noc. Któż to z rządu? Są głodni. Każę im podać kolację.

Depeza ministra Modzelewskiego do premiera Indii

WARSZAWA PAP. — Z powodu śmierci Mahatmy Gandhiego minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski przesłał następującą depezę do ministra spraw zagranicznych Hindustanu:

„Jego ekscelencja p. Pandit Jawaharlal Nehru, minister spraw zagranicznych, Delhi.

Zechce Pan przyjąć, Ekscelencjo, wyrazy szczerzego współczucia w związku ze śmiercią Mahatmy Gandhiego, którego wielkie zasługi, położone w walce o demokrację i przeciw tyranii, były powszechnie znane w całym świecie.

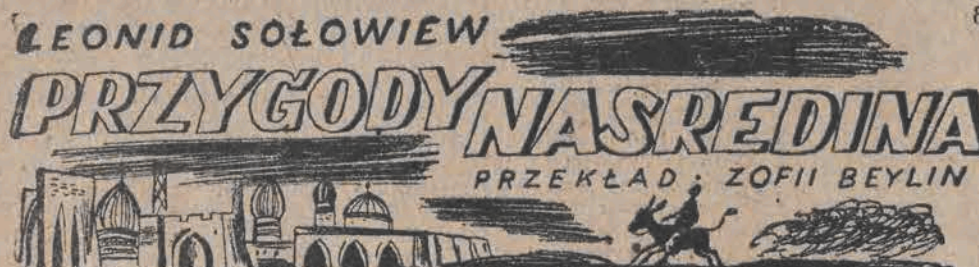
Zygmunt Modzelewski
min. spr. zagranicznych

Twórca pierwszego samolotu Orville Wright nie żyje

NOWY JORK (PAP) — W mieście Dayton w stanie Ohio zmarł na zapalenie płuc w wieku 76 lat Orville Wright, pionier lotnictwa, który 14 grudnia 1903 roku wraz ze swym bratem Wilburem po raz pierwszy wzniósł się w powietrze na samolocie poruszonym silnikiem.

Bracia Wright założyli fabrykę samolotów na początku 20-go wieku i dokonali wielu wynalazków w dziedzinie lotnictwa. W latach 1904 — 1907 odbyli oni podróże do wszystkich stolic świata, robiąc pokazy pierwszych maszyn latających, cięższych od powietrza. Wilbur Wright zmarł w roku 1912. Od tego czasu sam Orville Wright stanął na czele fabryki i w dalszym ciągu poświęcał się pracom nad wynalazkami w dziedzinie lotnictwa.

W roku 1942 został on oficjalnie uznany za pierwszego człowieka, który dokonał lotu na aparacie cięższym od powietrza i poruszonym silnikiem.



Chodża Nasredin ogarnięty radością i zachwytem kiwnął głową. Zrozumiał od razu wszystko i nawet o wiele więcej, aniżeli chciał mu powiedzieć bogacz. — Błagał los tylko o jedno, aby jakaś głupia mucha nie wlaźła do nozdrzy poborca po datków i nie obudziła go. Strażników o bawił się mniej, gdyż zielone kłęby dymu, które unosiły się z ciemności, świadczyły o tym, że oni wciąż jeszcze z namiętnością, oddawali się niedozwolonej rozkoszy.

— Ale ty sam rozumiesz — poważnie i dumnie mówił bogacz, — że tobie w twoim podartym chałacie nie wypada jeździć na takim koniu. To byłoby dla ciebie nawet bardzo niebezpieczne, gdyż każdy zadałby sobie pytanie: — Skąd do biedaka taki wspaniały koń? — i ty mógłbyś bardzo łatwo trafić do więzienia.

— Masz rację, o wysoko urodzony. — kornie odpowiedział Chodża Nasredin.



— Koń jest rzeczywiście zbyt dobry dla mnie. Ja w swoim podartym chałacie, całe życie jeżdżę na osie i nawet nie mam odwagi myśleć o tym, aby wsiąść na takiego konia.

Odpowiedź ta spodobała się bogaczowi.

— To dobrze, że ty będąc ubogim nie jesteś zaślepiony dumą. Biedak powinien być pokorny i skromny, gdyż pyszne kwiaty rosną na szlachetnym drzewie migdałowym, nie zaś na ubogim stepowym oście. A teraz odpowiedz mi, czy chcesz otrzymać tę oto sakiewkę? W niej jest równo trzysta tangów srebrnych.

— O panie! — wykrzyknął Chodża Nasredin, zamierzając, gdyż jakaś złośliwa mucha dostała się jednakże do nosa poborca podatku, który kichnął i poruszył się. — Dlaczego nie? Któż odmówi przyjęcia trzysty tangów w srebrze? To jest tak samo, jak znaleźć pieniądze na drodze!

— No, przypuśćmy, że na drodze znalazłeś ty zupełnie coś innego — powiedział bogacz uśmiechając się znacząco. — Ale to, co znalazłeś na drodze, ja zgadzam się wymienić na srebro. Bierz swoje trzysta tangów!

Wyciągnął do Chodży Nasredina swoją ciężką sakiewkę i dał znak swemu słudze, który drapiąc się nahałką w plecy,

przysłuchiwał się tej rozmowie. Następnie sługa podszedł do konia, a Chodża Nasredin zdał się zauważyć po jego uśmiechu i płaskiej, ospawanej mordzie, że jest to skończony szubrawiec, najzupełniej godny swego pana. „Trzech oszustów na jednej drodze — to za wiele, dla tego pora wynosić się!” — postanowił Chodża Nasredin. Wychwytując pobożność i szczodrobliwłość bogacza wskoczył na osła i tak mocno uderzył go piętami, że osioł pomimo swego lenistwa od razu ruszył galopem.

Odwróciwszy się Chodża Nasredin zauważył, że osopaty sługa przywiązuje do arby gniazdo arabskiego żrebaka.

Odwróciwszy się po raz drugi, zobaczył, że bogacz i poborca podatku wyrwują sobie nawzajem brody, a strażnicy naprzód starają się ich rozłączyć.

Rozumny nie wtrąca się do obcej kłótni. Chodża Nasredin kręcił się i lawirował chcąc powstrzymać ped osiołka. „Za czekaj, nie mamy dokąd się śpieszyć” — zaczął do niego przemawiać, gdy nagle ustyszał w pobliżu nierówny tętent kopyt końskich.

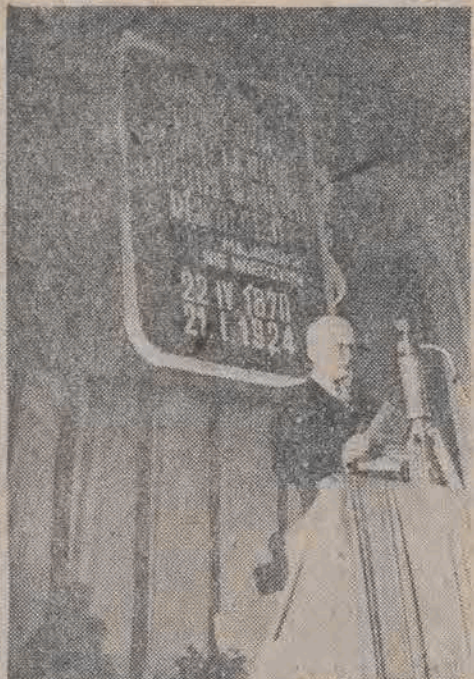
— Hej, naprzód mój wierny osie! — krzyknął Chodża Nasredin, ale już było zapóźno: spoza zakretu wyskoczył jeździec.

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

W ROCZNICE ZGONU.

JUBILEUSZ T.U.R.-u.

NOWY AMBASADOR.



Stowarzyszenie Tow. Przyjaźni Polsko-Ruskiej, urządzono 21. I. b.r. w Warszawie uroczystą akademię poświęconą pamięci Lenina (na zdjęciu — młn. Swiątkowski).



Z okazji 25-lecia istnienia Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego odbyła się 25. I. b. r. akademii w Teatrze Polskim w Warszawie. Na zdjęciu — znany działacz związkowy i kulturalny, tow. W. Sokorski, wyjaśnia zadania pracy na polu oświaty robotniczej.



Jean Baelen, nowy ambasador Francji, opuszcza Belweder po złożeniu listów wicerytelnych ob. Prezydentowi R. P.

„ANI WEWTE ANI WEWTE”

DOBRA MINA DO KIEPSKIEJ GRY.

AMERYKAŃSKIE „WYCHOWANIE”.



Anglosascy opiekunowie okupcyjni w Niemczech mają oryginalną metodę postępowania w stosunku do t. zw. D.P. (Displaced Persons): ani nie pozwalają im wrócić do ojczyzny, ani przebywać na swobodzie. Nieszczęsny „Dipisom” pozostaje wtedy jedynie wieść cierniowe życie za kolczastym drutem obozów....



Amerykański „doradca” Czang-Kai-Szeka, gen. Wedemeyer, uśmiecha się rozkosznie do równie zadowolonych przedstawicieli Kuomintangu. Obawiamy się, że nie na zdjęciu miny tego „grona” nie są tak wesołe, mimo bowiem dostaw broni z USA watahy Czang-Kai-Szeka są metodycznie gromione przez chińską armię ludową, zagrożając obecnie już nawet Nankinowi.



„Demokratyczni” wykładowcy z akademii gen. Clavin nie tylko kształcą i pouczają starego Schumachera, ale również usiłują „szkolić” t. zw. młody narybek. W ramach tego „programu wychowawczego” uczą przede wszystkim — bić. (Na razie — w rękawicach bokerskich).

DO SWOICH.

KONNICA POD KONICĄ.



Na wieść o zbliżającym się froncie gen. Marcosa ludność grecka ze wschodniej Tracji, zachodniej Macedonii i innych terenów przyfrontowych przenosi się tłumnie na tereny wyzwolone przez oddziały armii demokratycznej.

BĄDZCIE CZUJNI I OSTROŻNI!

„FORCE OUVRIERE”.

„DOKTRYNA TRUMANA”



Włoski poseł komunistyczny, Errico Landi, przemawia na placu Colonna w Rzymie, przestrzegając ludność przed provokacjami, których się będzie chwycił obawiający się wybiorów — de Gasperi.



Na zdjęciu — biuro francuskiej „organizacji” „Force Ouvrière”. Wprawdzie „Force Ouvrière” tłumaczy się „Siła Robotnicza”, w tym wypadku jednak „force” oznacza nie tyle „siłę” ile „forse”, za którą kapital amerykański kupuje rozłamowców we francuskim ruchu robotniczym.



„Przyjaźń 70 milionów Arabów jest ważniejsza dla Stanów Zjednoczonych, niż los kilkuset tysięcy Żydów”, to też nie bez „żywej wiedzy” amerykańskich kół wojskowo-politycznych „burzą się” Arabowie przeciw podziałowi Palestyny.

LITERATURA i ŻYCIE

Jan Śpiewak

„Strofy wrocławskie” Jana Sztaudyngiera

Nowa książka Jana Sztaudyngiera „Strofy Wrocławskie” ciekawa jest i warta omówienia z wielu powodów. Przede wszystkim jest to pierwszy i dotychczas jedyny tom wierszy, poświęcony w całości sprawie Ziemi Odzyskanych, poświęcony wyłącznie jednemu miastu — Wrocławowi. Wdobywa z zapomnienia legendy polskie, odsłania ślady polskości i świadomości polskiej, odsłania nurt polski, kulturalny i ludowy. I to jest zasadnicza i podstawowa zaleta tej książki.

Przeszłość Sztaudyngiera, należy do grupy „Czartaka”, długa współpraca z Zegadłowiczem, wycisnęły bezprzebieżnie swoje piętno na tych utworach. Jest to książka, która daleko odbiega od ogólnego nurtu poetyckiego, stoi jak gdyby na uboczu sporów, dyskusji i kłótni literackich. Jej ludowość, dźwięczność, przyspiewkowy wiersz oparty częstokroć na elementach pieśni ludowej, baśniotwórczość, rozmiłowanie się w legendach, balladowość — to wszystko przypomina poezję, jaka powstała po pierwszej wojnie światowej pod przemożnym wpływem ówczesnych poglądów Zegadłowicza. „Powsinogi Bezkidkie”, grające odgłosami wielkich poetów z okresu „Młodej Polski”, jej wadzenia się z Bogiem, odegrały w tym okresie swoją rolę. Sztaudyngier powraca do tych właśnie elementów chcąc stworzyć poetycką wizję Wrocławia. Zapewne występuje tu dwoistość widzenia i dwojakie podejście do poruszanych zagadnień. Jest chęć ucieczki od rzeczywistości, a równocześnie rzeczywistość zdruzgotanego miasta, wciska się nawet poprzez baśniowość do strofki wiersza. Poeta powiada:

„Spiewam pieśń roku 1944,
Spod zwirow szabrowników,
Spod jazgotu sprzedawców czei i wiary,
Spod glazu łapowników
Dobrywam głos”.

Tworząc wizję miasta, które nie tak dawno temu było obce, niemieckie, a teraz powróciło do ojczyzny stara się je upoetyczyć, doszukując się i tworząc na nowo, nową tradycję, nowe legendy. Przeważają motywy religijne, zagadnienia etyczne.

Pod wpływem szczerzego wzruszenia powstają doprawdy ciekawe i wzruszające wiersze jak np. „Złocisty ranek, puchar złocisty”, „Polska mowa”, „Boże, co tyle wieków patrzałeś”, oraz niektóre fragmenty „Apostrofy”.

KRONIKA KULTURALNA

W maju bieżącego roku przyjedzie na gościnne występy do Polski teatr francuski z szeregiem znanych artystów sceny i filmu. Do Pragi przybył dyrektor Filharmonii Warszawskiej, Jan Maklakiewicz, aby wziąć udział w próbach swego baletu „Cagliostro”, który wystawi teatr Narodni Divadlo w Pradze.

Andre Chamson *)

Rodzina Paintendre

Marzec tego roku dał nam odczuć całą swą okrutną obojętność. Urzędniczy aprowizacji musieli nakazać wydawanie kartofli, którym pozwolili zmarnować zimną i puszek konserw o wzdętych pokrywkach, które powodowały zimne poty i zawroty głowy. Magazyny były puste i dzieci mogły bawić się cały dzień w wielkiej hali na rynku, skąd nie przepędzali ich chłopcy, nie opuszczający swych wiosek.

Wzamian za to mury pokrywały różnokolorowe afisze, przedstawiające świętego Marcina, dzielącego poły swego płaszcza, lub róg stołu, na którym znajdowała się kromka chleba i szklanka mleka, albo twarz kobiety o oczach patetycznych, kładącej ręce na głowach małych dzieci. Dzienniki, które coraz bardziej upodobniały się do ulotnych świstków z czasów Restauracji, poświęcone były tłumaczeniu tych symboli, a samochoły z głośnikami przemierzały miasto przepłatając pogadanki o miłosierdziu donoszącymi wojskowymi marzami, których echo zdawało się wprawiać w osłupienie przechodniów. Cała ta propaganda, do której służyły środki najbardziej zużyte i najbardziej nowoczesne głośniki, że każdy po winien był przyjść z pomocą swemu bliźniemu, lecz nikt nie powinien był nic dawać bezpośrednio lub według swego wyboru. Jedynie organy urzędowe miały prawo nieść pomoc w powszechnej biedzie. Miłosierdzie zostało zamienione w monopol. Było jednocześnie zakazane i obowiązujące.

Wówczas to objawiła mi się istnienie pani Paintendre. Była ona wdowa, powszechnie znana, gdyż pamiętano jej męża. F. Paintendre był jednym z większych przemysłowców w okolicy. Jego fabryki tworzyły jak gdyby wielkie osiedle o dziesięć kilometrów od miasta.

Nurt religijny i ludowy, który płynie we wszystkich tych wierszach, posiada zapewne odcień literackości, jest świadomie robiony. Prostota wiersza, przyspiewkowość i chropowatość, jednogatunkowość w obrazowaniu poetyckim, naiwność wersyfikacyjna i przerafinowanie poetyckie, mimo wszystko nadaje tym utworom pewien swoisty charakter. Zapewne wczytując się głębiej w te utwory dojrzelibyśmy wpływy Lesmiana, jak równie odległe „chwytliwy” i „imazynizm”. Dojrzelibyśmy wiele innych elementów poetyckich, któreśmy poznali w ciągu ostatniego dwudziestolecia. — Nie wgłębiajmy się zanadto, nie patrzmy na

Mieczysław Jastrun

DO GRECJI

A kiedy znówu się zaczyna
Walka o wolność, ludzką rzecz,
Dziedzictwo ojca ręce syna
Podnoszą jak szerniały miecz.

Grecjo Byrona! U twych skal
Korzy się morze jak przed wiekiem;
Wzdyma się czarnopienny wał,
Na brzegu klęka przed człowiekiem.

Gdzie cisza zasłuchana w wiatr
Wśród skal, gdzie ciężki oddech wód,
Gdzie w szorstkim dymie nędznych chat
Pośpni śpią pasterze trzód.

Jan Sztaudyngier

Boże, co tyle wieków patrzałeś...

Boże, co tyle wieków patrzałeś
Na gwalt nad nami,
Znowu pozwalasz mosty wrocławskie
Zawyć stopami.

Znowu pozwalasz zielonej wieży
Budzić koguta,
Tu, gdzie germańska nę przekór sobie
Butwiata buda.

Złocisty ranek, puchar złocisty...

Złocisty ranek, Puchar złocisty. —
Pię z pucharu lotny czar ranka,
Niewysyłane układam listy,
Jak gdyby była jakaś kochanka.

Niechaj za morzem kupcy angielskie
Krają nam Polskę, jak krają trupy,
Bolesławowym wspaniałym gestem
Na Odrze ubiję poezji słupy.

wiersze w suchy formalistyczny sposób. Czyż jabiko, które spada z drzewa, jest dla nas jedynie zbiorem chemicznych reguł? Smakujmy je poprostu, zwyczajnie, takim jakim ono jest. A jeśli wargi nasze, czując cierpki smak uczują zadowolenie, powiemy, że dojrzałe jest i dobre.

Przyjmijmy wiersze Sztaudyngiera takimi, jakimi one są. Jeśli wzruszą czytelnika, jeśli wniosą nowe motywy do naszej wojennej poezji, będzie to ich największą zaletą.

*) Jan Sztaudyngier „Strofy Wrocławskie” Wydawnictwo Zachodnie Poznań 1947 r. str. 78.

W powietrzu wolność czuć jak proch,
Przyschnęła noc do karabinu,
Obłok za śnieżny szczyt przepłynął
I w chmur wąwozy schodzi mrok.

Echo powtarza gardłem gór
Wybuchy bomb i czołgów chrzest,
Jakby tam wciąż tragiczny chór
Zaklinał się, że jeszcze jest —

Ryszard Matuszewski

Wędrowka

Okrągłe czółna sęków w złotej głębi słońca
kołyszą się i prują miękkie fale drzewne.
Lubisz wielkie wędrowki — znasz przeto
piękną podróż po ścianach wiejskiego [zapewne
pokoju.]

Znasz kąty pod pułapem, zakamarki [śpiwne
gdzie pajęczę niewody szukają postoju.
Zeglując po meliznach płaskiego przekroju
opływasz zdala wiry, brunatne i gniewne,

Postaw świecę na stole. Niech będzie [miesiącem
dla statków koczujących w drzewnym [oceanie.
Nie pytaj o los łodzi — znasz go przed ich [końcem

I wiesz, że są złudzeniem. Cokolwiek się [stanie
nie odwracaj już oczu, jeśli w świetle [drżącym
zobaczysz nagle prawdę: własny cień na [ścianie.

Włodzimierz Słobodnik

Miłość zamierzchna

Tu niebo jest błękitną, bardzo ciężką czarą
I tu od lat
Nad żółtą Samarkandą i siwą Bucharą
Dmie suchy wiatr.

Gdy dzień, spragniony wody i owoców kona
I pluje krwią,
Na winogradach cisza kładzie się zielona
I słyszysz ją.

Przed wiekami poeta Aliszzer Nawoi
Opiewał tu
Miłość, co własnych oczu i ramion się boi,
Własnego snu.

Uciekając od siebie samej, grzana trwoga,
Tonąca w łzach.
Biegła miłość karawan zabłąkanych, drogą
Przez gorzki piach.

Twe serce podobne do róży nietrwalej,
Kruczej jak wosk.
Gdy łuki brwi dziewczyny miotają w nie [strzały,

Jak łuki wojsk.
Pochylasz się i bierzesz w rozedrgane dłonie
Piasek, co lśni
I nie wiesz czy to piasek, czy to miłość [plonie

Zamierzehłych dni.

wych włóściach traktowały ją zrazu jak dziewczynę. Z ich warg waskich jak merceryzowane taslemyk padły o niej słowa: „Ma diabła za skórą. Co za szczęście, że Ludwik nie widział tego skandalu”. Gdyż ów Ludwik właśnie był umarł, tak jak jego syn umarł w momencie mego przybycia do miasta, i to odejście ojca nie było bez znaczenia, jeśli chodziło o ułatwienie wtargnięcia sekretarki z dobrej rodziny, do sypani zamkowej. Ale obojętna na wszystko, co nie dotyczyło oznak szacunku, jakie obecnie się jej należały, wyniosła wobec ludzi biednych, nowa pani Paintendre dowiodła wkrótce, że sprawy uczucia obchodziły ją mało. Ta dziewczyna swobodnych obyczajów miała głowę na karku. W swym nowym wcielaniu była bez zarzutu. Swoim zachowaniem się zmiądziała ciotki. Pokazała im doprowadzone do skrajnej doskonałości, wszystkie cnoty, które uważały one za zarezerwowane wyłącznie dla własnej rodziny. Nie troszczyła się o nic poza swymi interesami i swoją pozycją. Dziecko grzechu było jeszcze w kolysce, aby nikt nie wątpił, że matka weszła w związek małżeński z miłości. Używała w swojej grze wszystkich sił rozsądku, nawet tych, które każą milczeć namiętnościom. Uczyniła się pełną dostojnością, zabijając w sobie zakochaną, nie tylko przed obcymi, lecz także przed własnym mężem.

Ten sty i suknie, które go podkreślały z nieubłaganą surowością były tym bardziej uderzające, że pani Paintendre miała wygląd młodej czarownicy gotowej skoczyć na swoją miłość, aby polecić na sabat. Miała uda długie i kołyszące się jakgdyby na sprężynach, stopy lekko wynięte, nawet jeśli miała panofle na płaskim obcasie. Wbrew tym wszystkim darom natury przez przeszło dwadzieścia pięć lat żyła na świecie tak obciążonym pychą, że nie zostawało w nim miejsca na inne namiętności. Ale zaledwie został ukończony pomnik pana Paintendre ze srebrnymi łancuchami i gotycka kaplica, gdy wszystko zmieni

ło się gwałtownie. Namiętność odbyła triumfalny powrót do serca tej pięćdziesięcioletniej kobiety, jeszcze ładnej i zawsze mającej długą udę i lekko wygiętą stopę. Ten huragan późnej jesieni był bardziej niszczący niż wiosenne grady i deszcze. Ale Luiza Paintendre miała ustaloną reputację. Była więc nadal poważana przez wysoko postawione osoby w mieście i jej pociąg do młodych ludzi był traktowany po prostu jako naturalny wyraz jej uczuć materyjnych. Gdyż dziecko grzechu podrosło tymczasem. Tyfowana blacha dawała od początku stulecia pod zmienną postacią to hałmów to bidetów takie dochody, że syn przemysłowca nie chciał więcej poświęcać życia interesom. Ograniczał się do tego, że z nich żył i dawał pracę swoim dyrektorom. Roland Paintendre ukończył szkołę Nauk Politycznych, nie mógł wszakże dojść do tego, by zacząć robić karierę. Tym niemniej uważał sam siebie za przeznaczony do służby dyplomatycznej i w braku odpowiednich funkcji przybierał postawę, ton i sposób bycia tej arystokratycznej kasty. Mówił przez nos, jakgdyby usta były przy rozmowie w rodzaju schodów kamiennych. W poruszeniu przezeń nozdrzami było coś protekcyjnego. Nie miał zamiłowania do niczego, lecz mówił o wszystkim prócz wojny, którą przeżył jako tobotnik bez roboty w zakładach Paintendre, które udoskonalone hełmy nie składały się już z dwóch części, lecz z jednego bloku, jak to używający ich mogli stwierdzić z melancholijną satysfakcją.

Ale i na Rolanda Paintendre przyszła kolej. Zastąpił sobie na miejsce w pozahistorycznej kronice naszej epoki i pomimo przeraźliwych spustoszeń wśród tego rodzaju osobistości, jakie wywołuje podobna ich ewokacja, mam na dzieje spotkać go któregoś dnia.

tłum. R. Matuszewski

*) fragment z powieści „Studnia cudów”
**) z czasów okupacji (przyp. tłumacza).

Dobra praktyka jednolitofrontowa —

Zbliżenie ideologiczne PPR i PPS prowadzi nas do pełnej jedności klasy robotniczej

Przemówienie powitalne I-go sekretarza ŁKPPR tow. Ignacego Logi-Sowińskiego na III Woj. Konferencji PPS,



Towarzysze Delegaci!

W imieniu Komitetu Wojewódzkiego, oraz Komitetu Łódzkiego Polskiej Partii Robotniczej witam III Konferencję Wojewódzką Warszawskiej Partii Braterskiej Proletariackim pozdrowieniem!

W ŁÓDZKIEJ KLASIE ROBOTNICZEJ wykuwała się koncepcja jednolitego frontu w walce z sanacyjnymi rządami bezrobocia. A przecież wtedy przeciwko jednolitemu frontowi mieliśmy fabrykantów, obszarników, ich rząd Składowskiego, policję granatową.

NASYLANO NAM do ruchu klasy robotniczej agentów pilsudczykowski, i prowokatorów defencyw. Pamiętamy, jak pomagali oni łamać zwycięski jednolity front łódzkiej klasy robotniczej w 1936 r., nie dopuszczając Barlickiego na prezydenta wbrew woli Miejskiej Rady, reprezentacji Robotniczej Łodzi.

MOŻNA BYŁO wtedy nie dopuścić jednolitofrontowca na Prezydenta Robotniczej Łodzi Norberta Barlickiego i forsować wszystkimi siłami pilsudczyka Kwapińskiego.

DZIS W POLSCE nie ma już fabrykantów, i ich aparatu ucisku klasowego — i naodwrot — jednolity front klasy robotniczej triumfuje, idzie do zwycięstwa śmiało i zdecydowanie.

DECYDUJĄCĄ ROLĘ odegrała Umowa między PPR i PPS o współpracy i jednolitym frontie. Od podpisania Umowy uzgadnialiśmy zadania stojące przed nami, a następnie PPR i PPS wspólnie realizowały te zadania, mobilizując wysiłki członków obydwu Partii. Prowadziło to do coraz większego zbliżenia szeregów naszych Partii. Poważnym krokiem naprzód były uchwały Rady Naczelnej PPS z czerwca 1947 r., wspólna akcja, walka o wykonanie planów gospodarczych i szereg innych wspólnie przeprowadzonych kampanii. Na terenie całej Polski doszło do dalszego zbliżenia organizacji PPR i PPS po uchwałach Rady Naczelnej PPS. Dalszym krokiem naprzód był Kongres wrocławski PPS, który ratyfikował umowę między PPR i PPS, rozwinął podstawowe zasady odrodzenia PPS, przyjęte przez Radę Naczelną PPS z 30 czerwca 1947 r., izolując politycznie w PPS tę grupę działaczy starego typu, którzy przed wojną byli ugodowcami, a dziś, wobec państwa demokratycznej ludowej nie brzydzą się posługiwać demagogią społeczną.

USTAMI TOW. PREMIERA CYRANKIEWICZA Kongres PPS zapoczątkował krytykę ujemnych momentów w polityce przedwojennej PPS, nawiązując do jednolitofrontowych tradycji lewicowego nurtu w PPS, którego czołowymi bojownikami byli ludzie tej miary co Próchnik, Barlicki, Dubois, przed pamięcią, których chyli szczyt całej polskiej klasy robotniczej. Był to pierwszy wysiłek odcięcia się od prób brązowienia tych złych tradycji PPS, co jest przeszkodą w rozwoju ideologicznym PPS i w zbliżeniu się obu naszych Partii. „Praktyka jednolitofrontowa wspólnej drogi musi znaleźć swój odpowiednik w zbliżeniu ideologicznym obu odłamów polskiego ruchu robotniczego. Wyszliśmy z różnych tradycji, przeszliśmy spory szlak drogi dziejowej różnymi torami. Czas na analizę tej przeszłości, na krytykę naszych błędów minionych, na uwypuklenie tego, co nas zawsze łączyło i zbadań tego, co nas tragicznie dzieliło i sformułowanie wyraźne tego, co jest nam wspólne i co nas utrzyma w jednym szeregu w dniach, które nadejdą. Ta praca ideologiczna, uzupełniająca codzienną praktykę jednolitofrontową, wyrzuci z naszej współpracy element wszelkiej koniunkturalności, uczyni ją nie sojuszem i współdziałaniem chwilowych aliantów, którym zagraża wspól-

ny wróg, ale współpracą ludzi świadomych dążących do socjalizmu.

DLACZEGO TYM SPRAWOM ideologicznym przypisujemy tak wielkie znaczenie? Dlatego, proszę Towarzyszy, bo w warunkach dobrej praktyki jednolitofrontowej od zbliżenia ideologicznego PPR i PPS zależy, czy dalszą, czy bliższą staje się perspektywa jedności organicznej, o której tak dobitnie mówi punkt 6-ty umowy. My, peperowcy, staliśmy i stoimy nadal na stanowisku, że koniecznym etapem na drodze do jedności organicznej jest zbliżenie ideologiczne przez nasze Partie. Odrzucaliśmy i odrzucamy sugerowany nam pogląd, że PPR dąży do jedności organicznej z PPS natychmiast, mechanicznie. Dlatego taką wagę przykładaliśmy do zbliżenia ideologicznego członków naszych organizacji, do wspólnych kursów i szkół partyjnych, do uzgadniania naszego zasadniczego stanowiska w różnych sprawach zasadniczych i praktycznych, takich, jak drogi rozwojowe spółdzielczości i handlu państwowego, drogi naszego planowania i t. p.

TOW. WIESŁAW POWIEDZIAŁ na XXVII Kongresie PPS:

„Jesteśmy świadomi tego, że Partia nasza nie może zmusić ani też nie ma zamiaru zmuszać robotników należących do Polskiej Partii Socjalistycznej do stworzenia jednej Partii Robotniczej, czyli do organicznego połączenia się z nami. Sądymy jednak, że Polska Partia Socjalistyczna nie przeciwstawia się utworzeniu jednej Partii kiedy robotnicy peperowcy i peperowcy tego zapragną. A ponieważ jedna Partia Robotnicza leży w najwyższym interesie samych robotników, zatem wcześniej czy później Partia taka powstanie.

PARTIA NASZA — PPR i PPS mogą tylko przyspieszyć lub opóźnić proces powstania zjednoczonej partii, proces, który dokonuje się w świadomości robotniczej, w świadomości peperowców i peperowców. My stoimy na granicy przyspieszenia rozwoju tego procesu. Niektórzy towarzysze z PPS są innego zdania. To jest w gruncie rzeczy główną przyczyną pewnej, powiedziałbym rezerwy, która cechuje stosunek niektórych towarzyszy z PPS do zagadnienia wzmocnienia jednolitego frontu, do zacieśnienia współpracy między obydwoma partiami.

PARTIA NASZA UWAŻA, że jednolity front winien być szkołą polityczną, która wychowuje nowy typ działacza robotniczego, działacza dążącego do jedności politycznej robotników. Jednolity front winien być szkołą dla wszystkich członków PPR i PPS, która wychowuje ich w duchu jedności politycznej i przysposabia do wyższej formy zjednoczenia — do utworzenia jednej Partii“.

POD TYMI I WIELOMA INNYMI względami organizacje PPR i PPS mają w kraju co zanotowania poważne sukcesy współpracy jednolitofrontowej. I na terenie Łodzi jedno-Łódź od wielu dziesiątków lat była kuźnica,

gdzie proletariat polski wykuwał swoją broń ideologiczną. Powinniśmy i dziś mieć tę ambicję, aby i w tej dziedzinie przodować. Wierzymy, że Wojewódzka Konferencja PPS zechce wykorzystać te olbrzymie możliwości, jakie Łódź ma w dziedzinie wspólnego szkolenia ideologicznego i poweźmie konkretne uchwały w tej sprawie.

OD WSPÓLNEGO SZKOLENIA, od naszego zbliżenia zależy tempo przewyżniania istniejących jeszcze między nami różnic natury ideologicznej. Trzeba, abyśmy wyjaśnili sobie do końca nasze stanowiska w sprawie prawicy socjalistycznej w skali międzynarodowej. Wydaje się nam, więcej, jesteśmy głęboko przekonani, że nie licuje jednolitofrontowej, przodującej partii, jednocześnie szczerze patriotycznej, jak PPS, zasiadać za jednym stołem, w jednej erzac-międzynarodowce z takimi ludźmi jak Bevin, Attlee, Blum i Moch, lub Schumacher, którzy nie brzydzą się szczuć wczorajszych hitlerowców przeciwko Polsce, przeciw Jej tak wielką krwią i męką okupionym granicom. Nie wierzymy, aby z tymi ludźmi, którzy dziś ślepo wykonują wolę imperialistów amerykańskich, których główną troską jest dziś zapędzić swe narody w jarzmo planu Marshalla, aby, powtarzam, z tymi wrogami klasy robotniczej i swoich narodów PPS mogła mieć choćby najmniejszy kawałek wspólnej drogi do przebycia.

WIERZYM, że Łódzka Organizacja PPS potrafi wysoko nieść sztandar jednolitego frontu, wierzymy, że Konferencja Wojewódzka zastanowi się i rozważy celowość zasiadania przy jednym stole z Schumacherem i Blumem. My ze swej strony uważamy, że to nie jest właściwa droga skupienia jednolitofrontowców-socjalistów na arenie międzynarodowej. Są inne skuteczniejsze drogi.

Przed dwoma dniami powrócili z Moskwy towarzysze Cyrankiewicz, Wiesław i Minc. Umowy zawarte przez nich otwierają nowe, wielkie możliwości przed Polską.

TOW. CYRANKIEWICZ MÓWIŁ po powrocie z Moskwy:

„Najdobitniejszym, najbardziej namacalnym dowodem są przywiezione przez nas, podpisane przez Ministra Mince umowy gospodarcze, handlowe i umowy o kredycie. Realizacja tej umowy to znaczy po prostu inna Nowa Polska. Już nie — jak dotychczas — Polska mozelnej odbudowy ze zniszczeń wojennych, odbudowy w granicach dotychczasowego potencjału gospodarczego, ale Polska nowych, potężnych inwestycji, zmieniających w sposób szybki i zdecydowany strukturę ekonomiczną kraju, pozwalających dużym zrywem doganiać nasze kilkudziesięcioletnie opóźnienie w rozwoju przemysłu, wywołane polityką zaborców, a potem eksploatacyjną polityką zagranicznego kapitału.

Jest to więc umowa o historycznym znaczeniu, jest ona ponadto wzorem umów, dość rzadkim w innych szerokościach geograficznych, umów, które przynoszą kredyty, nie tylko nie krepują życia gospodarczego i nie dyrgają rodzajem produkcji, ale które pozwalają na pełny i nie krepowany rozwój kraju. I pod tym względem jest to wzór umowy o wielkim znaczeniu.

Pełne wykorzystanie tych możliwości zależy oczywiście od Narodu Polskiego, od pełnej przemiany jego wspaniałej zdolności życia, jego pędu ku rozwojowi w twórczy wysiłek polskiego robotnika, polskiego technika, inżyniera i pracownika we wszystkich gałęziach życia.

TEN TWÓRCZY, ZWIĘKSZONY wysiłek narodu będzie najmocniejszą podstawą przyszłego dobrobytu. W szczególności świadomy wysiłek polskiej klasy robotniczej, dla której jednolity front jest motorem dodatkowej energii i mocy politycznej, będzie tak, jak był dotąd wzorem dla całego narodu i dla klasy robotniczej innych krajów, walczącej jeszcze z najrozmaitszymi trudnościami, z których większość mamy już poza sobą“.

WNOSZĄC TE SPRAWY pod obrady Warszawskiej Konferencji, wyrażamy najgłębsze przekonanie, że szukać będziecie najslusniejszej decyzji. Wierzymy, że organizacja łódzka Polskiej Partii Socjalistycznej poma swoich jednolitofrontowych tradycji nadal wysoko będzie dźwizgała sztandar jednolitego frontu i jedności klasy robotniczej.

PRZEKONANY O TYM, życząc Wam, drodzy Towarzysze delegaci III Konferencji Wojewódzkiej Polskiej Partii Socjalistycznej powodzenia w pracy i owocnych dla klasy robotniczej obrad i raz jeszcze przekazuję braterskie pozdrowienia od członków Polskiej Partii Robotniczej.

Niech żyje jednolity front!

W obronie jedności światowego ruchu zawodowego

Deklaracja KCZZ

Sekretariat KCZZ na posiedzeniu w dniu 29 bm. uchwalił deklarację w sprawie jedności światowego ruchu zawodowego i w obronie pokoju, w której powiedziano m. in.:

„Jedność światowego ruchu zawodowego zrodziła się z doświadczeń ciężkich zmagania ludu pracującego z barbarzyńskim faszyzmem i jego inspiratorami.

Dwa lata istnienia Światowej Federacji Związków Zawodowych wykazały niezbicie, że możliwa jest współpraca wszystkich krajowych organizacji związkowych ku ogólnemu użytkowi międzynarodowej klasy robotniczej“.

Deklaracja przypomina o wznagającej się ofensywie imperializmu międzynarodowego, usiłującego rozbić szeregi światowego ruchu zawodowego i stwierdza:

„Rola głównego chorążego w akcji rozbijania jedności ruchu zawodowego wzięła nasienie Amerykańska Federacja Pracy, która od samego początku ustosunkowała się wrogo do SFZZ i czyniła wszystko, by ją podważyć. Próby tej działalności widzieliśmy już we Francji, Łacińskiej Ameryce i w innych krajach. Akcja ta nie ogranicza się jednak tylko do

ruchu zawodowego w poszczególnych krajach. Szykuje się również zamach na całość i jedność międzynarodowej organizacji ruchu zawodowego SFZZ.

W obliczu wymienionych faktów Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce, trwająca niezachwianie na gruncie utrzymania najdalej idącej jedności światowego ruchu zawodowego i jego organizacji SFZZ — zakłada w imieniu 2.800.000 zorganizowanych polskich robotników i pracowników — protest przeciw usiłowaniu uczynienia ze Światowej Federacji Związków Zawodowych posłusznego narzędzia w rękach Imperialistów

Polski ruch zawodowy, wypowiada się kategorycznie przeciw wszelkim próbom rozbijania lub osłabiania ruchu zawodowego pod jakimkolwiek pretekstem i z jakiegokolwiek strony próby takie będą podejmowane. Polski ruch zawodowy wzywa związkowców całego świata do strzeżenia jak żrenicy oka jedności SFZZ i do wywarcia nacisku na swych przywódców, by nie dopuścić do najmniejszego podważenia jej jedności i do osłabienia walki o pokój“.

ORGAN BIURA INFORMACYJNEGO 9-ciu PARTII

»O TRWAŁY POKÓJ Nr 5

O DEMOKRACJĘ LUDOWĄ«

w języku rosyjskim i francuskim — już do nabycia w cenie zł. 10 we wszystkich Oddziałach Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA“ i w Oddziałach „CZYTELNIKA“. Skład główny w Warszawie w Wydziale Kolportażu RSW „Prasa“ przy ul. Smolnej 12. — Tel. 871-80 739b

Głos Kobiet

Przez organizację i zespolenie wy-
siłków, rzesze kobiet przyczynią się do
poprawy swego bytu i zwiększenie po-
żytku dla Kraju.

Pracownicy ŁWEKD świecą przykładem Piękna inicjatywa kół PPR i PPS

Pisaliśmy niejednokrotnie o ofiarnej pracy tramwajarzy Wąskotorowych Kolejek Dojazdowych. Tym razem chcemy napisać kilka słów o ich czynie obywatelskim, który może być przykładem dla wielu innych instytucji.

Z inicjatywy kół PPR i PPS pracownicy Wąskotorowych Kolejek Dojazdowych uchwalili, aby sumę, otrzymaną z dyrekcji na opłatki ofiarowe dla dzieci sierot i im. Tadeusza Kościuszki. Wniosek ten został przyjęty jednomyślnie. Zakupiono rękawice, szalik, koszule pończochy, buty, swetry itp. łącznie na sumę 68,303 zł.

W dniu 25 stycznia br. odbyło się uroczyste wręczenie darów dzieciom.

Dyr. inż. Wyszyński w swoim przemówieniu przyrzekł w imieniu wszystkich pracowników Helenówką opiekować się dziećmi z sierocińca jak własnymi.

Po części oficjalnej wdzięczne dzieci uradowały starszych pięknymi tańcami i piosenkami. Specjalnie wyróżniła się ślicznym tańcem cygańskim mała Urszulka Grzelak.

Obywatelski czyn pracowników Helenówką powinien znaleźć naśladowców.

List otwarty tkaczek PZPB Nr 1 do wszystkich robotnic Łodzi

W związku ze zbliżającym się Międzynarodowym Dniem Kobiet 8-ym Marca, my tkaczki PZPB Nr 1, postanowiłyśmy dzień ten obchodzić **POD HASŁEM WZMOŻONEJ produkcji.**

W ciężkich latach okupacji, niejednokrotnie wywiezione z kraju przez okupanta, pracowaliśmy głodne i w ciężkich warunkach w takich zakładach jak Kruppa, przyczyniając się do zwiększenia potencjału wojennego Niemiec. Lata tułaczki, ciężkiej pracy, tęsknoty za krajem i wolnością w sercu niejednej z nas zrodziły mocne postanowienie, że po powrocie do niepodległej ojczyzny, pracować będziemy wytrwale i z wielkim poświęceniem, aby już nigdy nie powtórzyły się lata klęski, jakie podczas ostatniej wojny przeżywał nasz kraj.

W wolnej Polsce Ludowej, przez wysoką produkcję i przez wyrabianie towaru jak najlepszej jakości, chcemy przyspieszyć

proces odbudowy zniszczonego przez wojnę kraju. Niech nasza praca będzie odpowiedzią na zakusy imperializmu amerykańskiego. My kobiety, które najbardziej ucierpiały przez wojnę, jesteśmy najczujniejszymi strażniczkami pokoju i bacznie obserwujemy wysiłki kapitału amerykańskiego, dążącego do odbudowy imperialistycznych Niemiec. Tak jak nasi górnicy wydobywają z ziemi coraz więcej węgla, tak my, włóknianki, chcemy ze swych warsztatów **WYDOBYĆ JAKNAJWIĘCEJ METRÓW DOBREGO TOWARU, BO ZROZUMIĄŁYŚMY, ŻE TO JEDYNA DRÓGA DO PODNIESIENIA DOBRBYTU MAS PRACUJĄCYCH I UMOCNIENIA NASZYCH GRANIC NA ODRZE I NYSIE ŁUŻYCKIEJ.**

Tak jak żołnierz polski, pełni straż na granicy państwa, tak my pełnimy swoją służbę dla kraju przy naszych warsztatach pracy.

My, robotnice PZPB Nr 1 uważamy, że

Dzień 8-my Marca, Międzynarodowy Dzień Kobiet najlepiej uczymy wydajną pracą.

My, tkaczki, pierwsze stajemy do wyścigu pracy do dnia 8-mego Marca rzucając wyzwanie: kto więcej, kto lepiej, kto oszczędniej! Do wzięcia udziału we współzawodnictwie, wzywamy kobiety całej Polski **TKACZKI, PRZADKI, BIURALISTKI NAUCZYCIELKI, WSZYSTKIE KOBIECI, KTÓRE CHCĄ LEP-SZEGO JUTRA DLA SWYCH DZIECI, KTÓRE CHCĄ SIĘ PRZYSZYCNIC DO BUDOWY PO-KOJU NA CAŁYM ŚWIECIE.**

Zapoczątkowując tę akcję w skali ogólnopolskiej, wzywamy kobiety z PZPB Nr 23 (dawniej Horak) do współzawodnictwa z nami w osiągnięciu planu produkcyjnego i jak najlepszej jakości.

Apelujemy równocześnie do podejmowania dalszego współzawodnictwa z kobietami innych ośrodków fabrycznych.

Niech żyją Kobiety współzawodniczki, przy czyniające się do odbudowy Polski Ludowej! Niech żyje dzień 8-my Marca, Międzynarodowy Dzień Kobiet!

Robotnice PZPB Nr 1
w Łodzi

Pierwsza kobieta - w Sądzie Najwyższym

Donosiliśmy już naszym Czytelnikom o mianowaniu Sędzią Sadu Najwyższego kobiety — tow. Zofii Gawrońskiej-Wasilkowskiej. Fakt ten jest tymbardeż godny podkreślenia, że w żadnym kraju Europy Zachodniej i Środkowej kobieta nigdy jeszcze dotychczas nie była sędzią sądu najwyższej instancji.

Demokratyzacja wszystkich dziedzin naszego życia doprowadziła do pokaźnego zwiększenia odsetka kobiet wśród kadr sędziowskich. Przed rokiem 1939 w sądownictwie pracowało zaledwie 11 prawniczek z czego 4 jako sędziowie grodzcy, a 7 jako asesorki sądów grodzkich, głównie w sądach dla nieletnich. Dziś 41 kobiet zajmuje stanowiska sędziów okręgowych lub grodzkich, 35 wiceprokuratorów i podprokuratorów, 71 asesorek, 2 — notariuszów no, 1 ostatnio jedna sędziowa Sądu Najwyższego. Ponadto 200 aplikantek przygotowuje się do objęcia stanowisk sędziowskich lub prokuratorów.

Tow. sędziowa Gawrońska-Wasilkowska ukończyła studia na Uniwersytecie Warszawskim w roku 1931, po czym uzyskała aplikację w Sądzie Pracy, gdzie zetknęła się nie tylko z zagadnieniami prawniczymi, ale i społecznymi. Po ukończeniu aplikacji musiała rozstać się z sądownictwem, ponieważ jako kobieta nie miała żadnych szans na uzyskanie stanowiska sędziowskiego. Proponowano jej pracę kancelaryjną, ale nie zgodziła się na to i objęła stanowisko w Prokuraturze Generalnej pod kierunkiem prezesa Bukowieckiego, który był szczerym demokracją i zwolennikiem pracy kobiet w zawodzie prawniczym. Jednocześnie była asystentką Uniwersytetu Warszawskiego i specjalizowała się w prawie cywilnym, a w szczególności w prawie procesowym.

Po wyzwoleniu tow. Wasilkowska pracowała przez krótki czas w Prokuraturze Generalnej a następnie w Ministerstwie Sprawiedliwości, jako naczelnik wydziału, a od 1 lutego ub. r. jako dyrektor Departamentu Szkolenia zawodów prawniczych i popularyzacji prawa.

Nasze prezenty gospodarstwu

Witaminy

Niezwykle ważnym składnikiem w odżywianiu człowieka są witaminy. W okresie zimy witamin dostarczają surówki sporządzone z jarzyn. Powinny być one przygotowywane na jakąś godzinę przed podaniem aby wchodzące w nie składniki zmieszaly się dokładnie. Surówki przygotowujemy śmietaną lub oliwą, a dla dzieci cukrem.

Surówka mieszana: zetrzeć na tarce buraki ćwikłowe, marchew i chrzan, zmieszać razem. Doprawić cukrem, solą, kwaskiem cytrynowym i śmietaną.

Surówka z kapusty i żurawin: kapustę słodką lub włoską cienko uszatkować, posolić, posypać cukrem i odstawić na godzinę by zmiękła, przetrzeć przez sito, dodać żurawiny i jedno jabłko, wymieszać zaprawić śmietaną.

BAL TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ UNIwersYTETU

Dnia 7 lutego o godz. 22-giej odbędzie się w sali Wydziału Stomatologicznego ul. Nowotki 21 Bal Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu w Łodzi.

Protoktorat objęli: Ob. ob. Rektor Uniwersytetu T. Kotarbiński i Prezydent miasta Stawiński.

Towarzystwo zaprasza członków i sympatyków.

Poza działalnością naukową sędziowa Wasilkowska bierze czynny udział w pracy społecznej. Jest członkiem PPS, bierze czynny udział w pracach Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, oraz jest członkinią Zarządu Głównego Ligi Kobiet. Z ramienia Ligi Kobiet uczestniczyła również w opracowywaniu przez Mi-

nisterstwo Sprawiedliwości nowego prawa cywilnego, które wprowadziło radykalną zmianę w sytuacji prawnej kobiety.

Powierzenie przez Ministerstwo ob. Wasilkowskiej wysokiego stanowiska w sądownictwie jest wyrazem zaufania do jej wiedzy i poczucia sprawiedliwości.

Wyprawki niemowlęce dla dzieci rodziców pracujących

W akcji zaopatrzenia niemowląt w wyprawki istniało do tej pory wiele niedociągnięć. Zdarza się, że dziecko ma już kilka miesięcy, a należącej wyprawki rodzice jeszcze nie otrzymali. W celu wyrównania tej straty Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wystąpiło z wnioskiem, aby za zaległe wyprawki wypłacić ekwiwalent gotówkowy. Wniosek ten spotkał się z pełnym poparciem Centr. Kom. Zw. Zawodowych.

Równocześnie została na rok bieżący uregu-

lowana sprawa pobierania wyprawek niemowlęcych przez tych pracujących, którzy nie posiadają kart żywnościowych. Wyprawki przysługiwać będą dzieciom wszystkich ubezpieczonych. Rozdziałem wyprawek dla dzieci urodzonych po dniu 1 stycznia 1948 r., a nie objętych rozdzielnictwem z tytułu kart zaopatrzenia, od kwietnia br. zajmie się Ubezpieczalnia Społeczna. Przydzielanie wyprawek niemowlęcych dla posiadaczy kart I kat. prowadzić będzie w Łodzi w okresie od 1 stycznia do 31 marca Wydział Aproprowiacji.

Jak się UBRACĆ

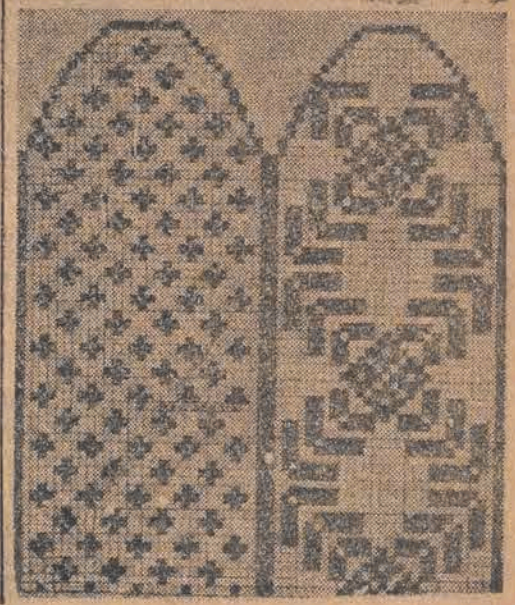


uszyte z materiału wełnianego, lub aksamitu i bluzeczka flanelowa. Spodnie sporządzić można z przykrótkiej już kostiumowej mamej spódnicy. Na bluzeczkę użyjemy flaneli raczej nie używanej, gdyż bluzki jasne ulegają szybkiemu zbrudzeniu i często muszą być prane. Dla ich sporządzenia powinien być użyty mocny trwały materiał.



Bluza sportowa uszyta być powinna z miękkiej wełny lub dytyny, służyć nam może zarówno do zajęć biurowych, jak i stanowić właściwe uzupełnienie stroju narciarskiego. Sporządzić by ją należało z materiału o barwie żywej ale nie nadbyt jasnej. Jaskrawe w kolorze bluzki są modnym w tym sezonie uzupełnieniem zarówno ciemnej spódnicy jak i jasnych narciarskich spodni.

Na ostatnim rysunku widzimy wzór, według którego należałoby sporządzić jednopalcowe wełniane rękawiczki. Dla tych kobiet, które które znają robotę na drutach wykonanie przedstawionego desenu nie nastreczy większych trudności. Wprawdzie zima tegoroczna do tej pory jest łagodna, ale do końca jej daleko i ciepłe rękawiczki mogą się nam jeszcze przydać. Jeśli mamy zamiar wykorzystać nasz urlop zimą ten typ ciepłych rękawiczek jest nieodłączną częścią wczasowego ekwipunku.



Na załączonych rysunkach przedstawiamy naszym czytelnikom model chłopięcego ubranka bluzy sportowej i wełnianych rękawiczek.

Na chłopięce ubranko składają się: spodni

STEFAN STEFANSKI

rys. Tadeusz Ulatowski

Jako od wichru krzew polamany..



— Przez śpiewy? — zdziwiłem się. — A cóż śpiew ma tutaj do rzeczy?

— My — przerwał kategorycznie Skowronek. — Weź pan na przykład tego tam Jontka. Frajer. Jodły mu, panie, szumią, życie mu smutne, żal ma w sercu, kocha Halinę-jedynę i tylko furt o tym śpiewa, zamiast się wziąć do roboty jak na porządne góralskiego mężczyznę przystało.

— No, a co by pan zrobił na jego miejscu?

— Ja? — mruknął Skowronek. — Ano, przede wszystkim ukochaną dziewczynę za warkocze, tak i tak, ubóstwiana moja, jak się będziesz puszczała z tym rozparcelowanym Januszkiem, to ręka, noga, mózg na ścianie, dwa trupy w jednym modrzewiowym dworku, a poza tym, lachudro jedna, nie wysługuj się obszarnikom, nie śpiewaj po całych dniach nad strumykiem o sokołku, doli i niedoli, tylko zabierz się do uczciwej pracy, a co do dziecka — to po kiego diabła skakać z nim do zimnej wody, kiedy

przy każdej fabryce jest przyzwoity żłobek?

— Ho, ho ho — roześmiałem się na cały głos — nie tak szybko, kochany Skowronku. „Halke” została napisana wiek temu, a dotyczy okresu dawnych „dobrych lat”...

— Ładnie dobrych — oburzył się Skowronek. — Niech je szlag trafi! Jak sobie pomyśle, że miałbym żyć w tamtych czasach, to... to w każdym bądź razie nie miałbym ochoty do śpiewu! Walczyłbym z tymi szlacheckimi Januszkami i stolnikami, a nie zawodził jak ta d... Jontek!

— Ale za to dziś, żyjąc w Polsce bez stolników, to sobie pan napewno podśpiewuje?

— Chyba — uśmiechnął się Skowronek. — Podśpiewuję i czekam, aż ktoś napisze jaką ładną sztukę o naszych czasach...

Odprowadziłem mojego przodownika aż do domu.

— Może pan wstąpi? — zaproponował serdecznie.

Wstąpiłem. Skowronek przeprosił mnie, oświadczając, że zajrzy do żony, do kuchni. To „zaglądanie” trwało dość długo i przerosło się nagle w dość głośną kłótnię.

— Łazisz po kominkach, a obiadu nigdy na czas nie przygotujesz! — grzmiał podnieconym tenorem Skowronek.

W odpowiedzi na tę wymówkę ciał się sły-

Już od kilku dni polowałem z nagonką ra swojego znajomego z Pezetpewu, ob. Skowronka, który mi był winien. Tysiąc złotych? Nie, sprawozdanie z przedstawień Opery Wrociańskiej, zorganizowanych przez Cezetpewu specjalnie i jedynie dla przodowników pracy.

Mysząc o rendez-vous z w. w. „dziwnikiem”, szedłem wczoraj do domu i pogwizdywałem znaną arię Moniuszki: „Gdyby rannym słonkiem spotkać się z Skowronkiem...”, gdy nagle ktoś mnie chwycił za ramię i zawołał:

— Oho, to pan też?

— Co — też? zapytałem uradowany, poznając w pytającym poszukiwanego Skowronka.

— No, był pan na „Halce”?

— Nie — odparłem. — Nie byłem. Nie jestem, niestety, ani przodownikiem, ani wielowarsztatowcem...

— To szkoda — zmartwił się Skowronek, nie określając wyraźnie, czy „szkoda” odnosi się do tego, że nie jestem przodownikiem, czy do tego, iż nie byłem na „Halce”. Chciałem go poprosić o wyjaśnienie, gdy oto mój rozmówca sam dorzucił:

— Nie można powiedzieć, niezły kawałek odstawiono i także samo pouczający.

— A co się panu najbardziej podobało?

— zagadnąłem niecierpliwie.

WESOŁY GŁOS

LUDWIK JERZY KERN

Wiersz do narwanej dziewczyny

w obronie „Filmu Polskiego”

Spokojnie kochana, spokojnie jedyna, ty jesteś ogromnie narwana dziewczyna. I nie masz, złościutka, za grosz cierpliwości i wciąż mnie zamęczasz i ciągle się złościś, i co dzień przychodzisz z tym nudnym pytaniem, tak przecież nie można, no zrozum, kochanie, to męczy jedyna, to męczy szalenie, a cóż ja poradzę, a cóż ja w tym zmienię? Zbyt wiele momentów swą rolę tu gra, poczekaj więc, wiek, albo... dwa!

Ja wcale się, miła, nie dziwię dziewczynom, że życie by swoje oddały za kino. I wiem, że dla dziewczyn, być w kinie to radość, i wiem, że to czyni marzeniom ich zadość, i wiem też, że zbrzydły już obce im filmy i krzyczą, że polskie być wreszcie powinny, i wiem jeszcze, miła, że dziewczyn jest dużo i wszystkie podobnie do ciebie się burzą, lecz trudno. Ich chłopcy pocierpią, jak ja przynajmniej przez wiek, albo... dwa!

Bo widzisz kochana, (tak jest bez wątpienia) produkcja filmowa, to kwestia kręcenia. Są różni panowie i ich asystenci, a każdy, kochana, jak może, tak kręci. I kręci się dużo, lecz dramat w tym właśnie, że łatwo jest w życiu, a trudniej na taśmie... Dla tego, nim dobry film „F.P.” nam da odskoczy w tył wiek, albo dwa!

Bycza historia

Z takiego Tartanusa. Przyrzyckiego, Szweda czy Łaski gospodarze, owszem, całą gębą, na morgach leżą, plon zbierają, a z tego dobrze żyją, że miastu świadczy. Ale weźmy np. obywatela Owczarka. On jeden w całym Belchowie gruntu nie ma, na komornym siedzi, plonu nie zbiera, miastu nie świadczy, a jednak żyje i to wcale nie źle. Sprawa Owczarka wyszła na wiersz z okazji wymiaru podatku gruntowego. Tartanus, Przyrzycki, Szwed, Michalak i Łaska byli akurat w gm. nie, gdy przyjechał inspektor skarbowy.

— Tak i tak — rzekł chórem — panie inspektorze, a nie szkodziłoby wlepić podatek Owczarkowi Zygmuntowi.

Inspektor zajrzał do wykazu i pokręcił głową.

— Nie da rady — westchnął — Chciałaby dusza, ale podstawy brak. Ze spisu wynika, że Owczarek gruntu nie posiada.

— Święte słowa — przytaknęli zgodnie gospodarze — Gruntu nie posiada, ale przemysłem się trudni.

— A, a — ucieszył się inspektor — to inna para kaloszy. Przemysłowy podatek można. Zresztą — am do Owczarka pójść i zobaczyć.

Owczarek mieszkał na końcu wsi. Akurat był w chałupie.

— Tak i tak — oświadczył inspektor — Mam informacje, że się, obywatelu, przemysłem paracie. Prawda-li to czy nie?

Nim Owczarek zdążył odpowiedzieć, wyrzuciła go gospodyni, u której mieszkał:

— To pewnie — rzekła domyślnie — cho-

dzi o byka. Owczarek ma bardzo przemysłowego byka.

— Jaki? — zdziwił się inspektor.

— Ano, krowy do niego z paru powiatów sprowadzają, a dla byka to kaszka z mlekiem. Od świtu do nocy haruje, a Owczarek tylko piemiążki od każdego romansu zgarbia.

— Ach, tak — gwizdnął przez zęby inspektor — Ha, to niedobrze. Byk nie zameldowany jako zakład pracy, licencji na pokrywanie też zapewne nie ma, do Ubezpieczalni, oczywiście, niezgłoszony, a dochody z jego działalności zaraz obliczymy...

Nie podobna jednak było obliczyć. Palców u rąk i nóg Owczarkowi, gospodyni i jej dzieciom nie starczyło. Nawet w przybliżeniu byczej roboty nie potrafili określić.

Zniechęcony inspektor machnął ręką.

— No — powiedział — przeszłość, widzę, trzeba darować, ale od dnia dzisiejszego, obywatelu Owczarek, praca byka musi być dokładnie kontrolowana i re-je-stro-wa-na. Rozumiecie, dla celów urzędowych. Ja po pewnym czasie przyjadę i sprawdzę.

Gdy inspektor po upływie kwartatu zajrzał do Belchowa i zjechał do Owczarka, uderzyła go powura mina chłopca.

— O! — krzyknął inspektor — napewno nie liczyliście!

Owczarek wzruszył ramionami.

— Nie było czego liczyć — stwierdził zimno — Ani razu.

— Co takiego? Przez kwartał? Dlaczego?

— Ano jak cie byk dowiedział, że jest urzędnikiem, to przestał zupełnie pracować.

E. TAM



Skowronek zamyślił się.

— Tańce — odpowiedział — Tańce były ładne. Chłopaki i dziewczyny brykali po scenie, ponad normę mazura i góralskiego wyrabiając...

— A muzyka?

— Owszem — zgodził się chętnie Skowronek. — Wpadająca w ucho, swoja, nie żadne tam tango milonga albo „Pozdrowienie od gór”...

— No, a libretto, znaczy — sama treść opery?

Przodownik zaszepił się.

— To nie opera, panie, żadna — mruknął. — To dramat kryminalny. Taką ładną dziewczynę, cholera, zmarnowali. A wszystko, psiakość, przez te śpiewy...

STEFAN STEFANSKI

TEORIA SZACUNKU.

Taboret, fotel i krzesło pytały człowieka o zdanie: kto z nich powinien się cieszyć największym poważaniem?

— Daprawdę — zamyślił się człowiek — trudno mi to powiedzieć: wszystko zależy od tego, kto na was będzie — siedzieć!

Chińska armia ludowa sprawia cieżki armii Kuomintangu.



KUOMIN-TANGO CZYLI KAR-NAWAŁ CZANG-KAI-SZEKA



MARYNARKA — STRÓJ WIZYTOWY



szec głos o timbrze syreny Straży Ogniowej:

— Ja, po kominkach? Boga ty chyba w sercu nie masz! Wstąpiłam tylko na chwilę do Kwapiszewskej, pożyczyc sitko!

— I przez to sitko przepuszczaliście przez pół dnia kilka ton plotek?

— Plotek? Ach, co za drań! Po prostu — Janusz!

Kiedy Skowronek wrócił wreszcie do mnie do pokoju, z kuchni rozległ się rozszalony śpiew: „Jako od wichru krzew polamany tak się duszyczka stargala”...

— Wzięłam, psiakość, swoją starą na tę „Halke” — wyjaśnił zmieszany Skowronek. — Teraz mam, psiakrew, co dzień operę w domu...

TEMPO

Elektryczność, wiadomo, dobra rzecz. Przekreca się kontakt, psstryk i już wadzi. Gorzej jest z administracją od tego prądu. Ta nie działa tak szybko jak prąd.

W początkach grudnia — w związku ze zmianą mieszkania — zgłosiłem do Elekrowni Miejskiej w Łodzi podanie o przepisaniu licznika i zastosowanie taryfy ulgowej. (To ostatnie z załącznikami: świadectwo zamieszkania, szczytowania antydurowego, zaświadczenie pracodawcy itd.). Podanie o przepisaniu zatwierdzono, taryfę ulgową obiecano zastosować.

W końcu stycznia złożyłem do mnie inkasent Elekrowni. Obliczył ilość „przepracowanych” kilowatów, rachując je no 15 złotych „sztuka”. — A taryfa ulgowa dla pracujących? — zapytałem — To pan musi zatwierdzić w administracji Elekrowni — odparł inkasent — Już zatwierdziłem w początkach grudnia. — Być może, ale administracja jeszcze nie zatwierdziła.

Dwa miesiące. Oczywiście, że administracja nie działa tak szybko jak prąd. Ona ma swoje „tempo”. Tempo, bardzo tempo.

E. TAM

W związku z projektowaną „współpracą” armii Sophulisa z armią turecką.



SZTAB GRECKO-TURECKI

Przebudowa starych i wznoszenie nowych szkół w Związkach Zawodowych

Najbliższe zadania Wydziału Oświaty

Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego prze widuje w ciągu roku bieżącego realizację szeregu interesujących planów, które przyczynią się w wielkiej mierze do pomyślnego rozwoju szkolnictwa naszego miasta.

Pierwszym z nich jest dalsze prowadzenie robót budowlanych na Karolewie, rozpoczętych w ubiegłym roku. W ciągu roku bieżącego wzniesiony ma być budynek w stanie surowym. Obecna szkoła na Karolewie, mieszcząca się przy ulicy Podróźnicznej Nr 67 jest całkowicie niedostosowana do potrzeb szkolnych, poza tym zaś posiada lokal za szczytły, gdyż w 6-ciu izbach uczy się w pełnych dwunastu klasach 600 dzieci. Skutkiem tego praca dzieci szkolnych na Karolewie odbywa się w niezwykle uciążliwych warunkach.

Sprawa budynków szkolnych dla dzieci śródmieścia jest specjalnie palącą. Szkoły w centrum mieszczą się w budynkach mieszkalnych, co zarówno ze względów sanitarnych, jak i dydaktyczno-wychowawczych utrudnia normalną pracę. Przeciętnie w śródmieściu wy pada 67 dzieci na jedną izbę lekcyjną i stan ten paraliżuje należytą rozbudowę ośmioletniej szkoły podstawowej.

Realnym ułatwieniem tej palącej kwestii będzie rozpoczęcie budowy nowego gmachu szkolnego w śródmieściu, przy ul. Wólczńskiej Nr 166.

Trzecim projektem jest przebudowa czterech budynków, znajdujących się na Stokach, na potrzeby szkolne. Obecnie upatrzone bu-

dynki znajdują się w stanie surowym, opracowuje się jeanek projekty i kosztorysy ich przebudowy.

Dotychczasowa szkoła na Stokach mieści się w budynku barakowym, gdzie w 7-u izbach cieżni się 14-cie oddziałów.

Wydział Farmaceutyczny U. Ł. wzbogacił się o 2 nowe zakłady

Jest faktem niezaprzeczalnym, że młody Uniwersytet Łódzki idzie naprzód, rozwija się i bogaci. W ogromnym postępie jego rozwoju każdy nowy krok jest ważny i godny skrzętnego notowania.

Tym nowym krokiem dzisiaj jest oddanie do użytku studentów Wydziału Farmaceutycznego dwu nowych gmachów. Jeden z nich mieści się przy ul. Lindleya 5, drugi przy ul. Uniwersyteckiej 6. W obu znajdują młodzi farmaceutyci, którzy dotychczas odbywali swoje trud-

ne ćwiczenia analityczne w gościnnie użyczonych im salach fabrycznych, potrzebne do nauki przyrządy, dostateczną przestrzeń swobodę poruszania się, tak niezbędną przy twórczej pracy umysłowej.

Posiadający już dzisiaj 9 katedr Wydział Farmaceutyczny — jak zaznaczył Rektor prof. Kotarbiński — jest najsprawniej pracującym Wydziałem Uniwersytetu Łódzkiego. Teraz wzbogacony o nowe możliwości rozwoju zasilił kadry farmaceutów w młodych, dzielnych pracowników.

Łódź w bogatszej szacie zieleni

Perspektywy tegorocznej wiosny

Wysoki Zarządu Miejskiego dla upiększenia naszego miasta

Pierwsze pączki, które pokazały się na drzewach w ogrodach i parkach łódzkich, nawsuwają myśl o zbliżającej się wiosnie 1948 r. Tej wiosny, dzięki pracom i staraniom Wydziału Plantacji przy Zarządzie Miejskim w Łodzi, miasto nasze przywdzieje bogatszą szatę zieleni niż w latach ubiegłych.

W miesiącach od października 1947 r. do stycznia br. Wydział Plantacji zasadził drzewami 12 ulic, dalszych 12 ulic Łodzi w okresie zimowym zostało zadrzewionych 319 drzewami, poza tym uzupełniono zadrzewienie wielu innych ulic.

W parkach i na placach publicznych w

okresie jesiennym i zimowym 1947-48 zasadzono ogółem, ni mniej ni więcej, tylko 35,357 drzewek.

Wszystkie kwiatniki i rabaty zostały obsadzone złoconiami w ilości 6077 sztuk i bratkami 5580.

Okres zimy 1947-48 roku Wydział Plantacyjny wykorzystał w kierunku przeprowadzenia cięć drzew, prześwietlenia skupisk drzewnych, rozszerzenia produkcji roślin kwiatnikowych.

Przy 7-mym Okręgu Plantacyjnym w Rudzie Pabianickiej uruchomiono nowy Zakład roślin.

Istniejąca przy parku Źródlińska palmiarnia, posiadająca najpiękniejsze w kraju okazy palm podzwrotnikowych, agaw i storczyków, zostanie w 1948 r. udostępniona szerokim rzeszom łodzian.

Okazy roślin podzwrotnikowych, ścięnięte przez 57 lat w szczupłym pomieszczeniu dużej palmiarni, w której nie tylko znajdują miejsce wspaniałe okazy flory, ale i jej entuzjaści.

Co usłyszymy przez radio dziś i jutro

Program na NIEDZIELE 1 lutego 1948 r.
7.05 Muzyka, 8.00 Dziennik, 8.20 Program dnia, 8.30 Muzyka, 8.50 Pogadanka Związku Rodzin Radiowych, 9.00 Nabożeństwo ze Szczecina, 10.00 „Beczka niezgody” — audycja regionalna, 11.00 (Ł) Program na dziś, 11.03 (Ł) „Na widowni tygodnia”, 11.13 (Ł) Nowe nagrania płyt, 11.40 (Ł) „Pan Inspektor przyszedł” — recenzja Z. Krawczyńskiego, 11.48 (Ł) Chwila muzyki, 11.51 (Ł) Wiad. dla radiowców wygłosi Dyr. Okr. P. R. w Łodzi A. Śmiejan, 12.03 (Ł) Poranek symfoniczny dla świata pracy, 13.30 „Między dawnymi i nowymi laty”, 13.40 „Niedziela na wsi”, 14.25 Chwila Biura Studiów, 14.30 „Wysoka matematyka” — zagadka radiowa, 14.40 „Lekcja śpiewu” — słuchowisko, 15.25 „Z zagadnień wiejskich”, 15.45 Aleksander Fredro felieton, 15.55 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R., 16.35 „U Wujcia Kluczyka na pięćmolinii” — 16.55 Audycja dla kobiet, 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”, 18.15 Aktualności dzwinkowe, 18.35 „Ta jennica piątego pietra” skecz, 18.55 Muzyka, 19.05 „Nowe książki” — felieton, 19.20 Muzyka, 20.00 Dziennik, 20.30 — 20.50 (Ł) Wiad. sport. lok. 20.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro, 21.00 „U naszych przyjaciół”, 21.30 „Na muzycznej fali” 22.00 Muzyka taneczna, 22.50 Wiad. sportowe, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.20 Muzyka taneczna, 23.55 Wiad. z ostat. chwili, 24.00 (Ł) Koncert życzeń, 0.30 Muzyka taneczna, 1.00 Zakończ. audycji i Hymn.

Program na PONIEDZIAŁEK 2 lutego 1948 r.
7.05 Muzyka, 8.00 Dziennik, 8.20 Program dnia, 8.30 Muzyka, 9.00 Nabożeństwo z Katowic, 10.00 „Śląskie szkubaczki” — audycja regionalna, 11.00 (Ł) Program na dziś, 11.03 (Ł) Reportaż dzwinkowy ze zjazdu Stronictwa Ludowego, 11.20 (Ł) „Laureatka nagrody muzycznej m. Łodzi”, 11.43 (Ł) „Zagadki literackie”, 12.03 Poranek symfoniczny (płyty), 13.30 „Epopea stalingradzka” — felieton, 13.45 Audycja dla wsi, 14.25 Muzyka rozrywkowa (płyty), 14.40 „Pocieszne wykwinisnie” — słuchowisko wg. komedii Mollera, 15.25 „Z zagadnień wiejskich”, 15.45 Felieton literacki, 15.55 „Melodie operetkowe”, 16.35 „Koszałkowa zapusty” — audycja słowno-muzyczna, 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”, 18.15 Recital fortepiano wy pianisty węgierskiego Bela Boeszoermenyi Nagy, 18.35 (Ł) „Iga pani Gurton” — intermedium plebejskie, 18.55 Muzyka, 19.05 Felieton liter., 19.20 Koncert roz., 20.00 Dziennik, 20.30 Muzyka, 20.50 „U naszych przyjaciół”, 21.20 (Ł) Humoreska Czechowa pt. „Spudłowali”, 21.30 Koncert symfoniczny, Transmisja z Bratysławy, 22.30 Muzyka taneczna, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Program na jutro, 23.20 Muzyka taneczna, 23.55 Wiad. z ostat. chwili, 24.00 (Ł) Koncert życzeń, 0.30 (Ł) Zakończ. audycji i Hymn.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

Wśród tkaczy pracujących na 2 krosnach kortowych w PZPW Nr 1 najlepsze rezultaty osiągnęli: Kossakowski Jan (156,2 proc.) i Skoniecki Stanisław (152,1 proc.).

W PZPW Nr 2 wyróżnili się: Owczarek Józef (156,8 proc.), Linczewski Władysław (154,5 proc.), Wajnertner Bernard (152,6 proc.) i Ogiński Jan (141,4 proc.).

W PZPB Nr 35 czołowe miejsca zajęli Magier Władysław (149,6 proc.), Grzybowski Jan (148,2 proc.) i Zakrzewski Jan (147,8 proc.), a w PZPW Nr 36 Pawlak Jan (160 proc.), Cynkier Roman (160 proc.), Bednarek Józef (159 proc.), Broks Władysław (159 proc.), Kibler Ignacy (158 proc.), Kachelski Roman (158,2 proc.) i Łuczak Zygmunt (157,1 proc.).

W PZPW Nr 38 pierwsze miejsce zajął Wojcik Kazimierz (160 proc.), a drugie Mileczarek Feliks (157,7 proc.).



Okręgowy Sąd Karny rozpatrywał sprawę Tadeusza Gosławskiego i Wacława Poszepczyńskiego.

Gosławski, jako kierownik Osrodka Nr 4 Państwowej Fabryki Konfekcyjnej przy ulicy Roosevelta 8, i Poszepczyński, jako magazynier tej samej fabryki, przywłaszczyli sobie 1575 metrów resztek białozłoty. Ponadto Gosławski ukrył w kasie ogniotrwałej 86 metrów materiału, będącego własnością fabryki.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Miękkiewicza uznał winę oskarżonych za udowodnioną i skazał Gosławskiego na 7 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich na 5 lat, a Poszepczyńskiego na 5 lat więzienia

7 i 5 lat więzienia za okradanie fabryki

i utratę praw na lat 5. Oskarżała prokurator Maryewska.

5 LAT WIĘZIENIA ZAMIAST KARY ŚMIERCI. Przed paru miesiącami Okręgowy Sąd Karny skazał na karę śmierci Alfreda Schneidela, który w czasie okupacji należał do SD w Łodzi, Krakowie i Rzeszowie.

Sąd Najwyższy wyrok w tej sprawie uchylił i przekazał do ponownego rozpatrzenia.

Wczoraj Alfred Schneidel stanął przed Sądem Okręgowym, który po przeprowadzeniu przewodu skazał Schneidela na 5 lat więzienia i utratę praw na lat 5.

Przewodniczył rozprawie sędzia Gołąb, oskarżał prokurator Kabalski.

Znaczna poprawa stanu szpitalnictwa

Wyżywienie dobre — łóżek pod dostatkiem — nie brak lekarstw

Jeszcze dwa lata temu w szpitalnictwie łódzkim panowało wiele braków i niedociągnięć. Szpitale były nie wiele, jeszcze mniej łóżek, zaprowiantowanie chorych poważnie szwankowało. Szpitale dostarczały chorym pożywienia w wysokości zaledwie 75 procent wymaganej wartości kalorycznej. Jednak najsmutniej przedstawiało się zaopatrzenie w medykamenty. Brak było nawet jodiny i wody utlenionej.

W ostatnich miesiącach 1947 roku i w początkach stycznia br. notujemy znaczną poprawę na odcinku łódzkiego szpitalnictwa. Łóżek w szpitalach łódzkich posiadamy już pod dostatkiem. W IV kwartale 1947 roku tylko 88 proc. łóżek było zajętych przez chorych.

Od drugiej połowy 1947 roku zaprowiantowanie chorych jest dobre. Otrzymują oni pożywienie o wymaganej wartości kalorycznej, a mianowicie kakao, mleko i owoce.

Wreszcie największy bodajże postęp nastąpił w dziedzinie zaopatrzenia szpitali w leki. Niedawno zreorganizowana Apteka Miejska

wydała szpitalom łódzkim leków na sumę 12 milionów 96-ciu tysięcy złotych. Innym instytucjom miejskim Apteka Miejska w Łodzi wydała leków na sumę 650 tys. złotych.

Nowopowstała Łódzka Wytwórnia Leków w ostatnich 3 miesiącach 1947 r. zaopatrzyła Aptekę Miejską w leki za sumę ok. 1,5 mil. złotych.

TABLICA zwycięzców

Wśród tkaczy pracujących na 8 krosnach w PZPB w Rudzie Pabianickiej pierwsze miejsca zajęli: Sawicka Zenobia (175 proc.) i Wojciechowska Julia (168,1 proc.). Na „szóstkach” uzyskali: Szulc Kazimiera (159 proc.) i Różańska Helena (158 proc.). W przedzadalni na 3 stronach wyróżnili się: Nowak Anna (176 proc.) i Kociotek Helena (176 proc.).

W PZPB Nr 1 na „szóstkach” osiągnęły: Osendowska Genowefa (162,5 proc.), Rybak Helena (155,9 proc.) i Serweryniak Józefa (152,3 proc.). We wspólnym zawodnictwie zespołowym wyprzedził Kibler Józef (123,2 proc.) Engla Edwarda (96,9 proc.).

W PZPB Nr 3 w przedzadalni pierwsze miejsce zajęli Mazurkiewicz Stanisława (168,8 proc.) i Nowak Janina (168 proc.); a w tkalni (na „ósemkach”) Bogacz Leokadia (178 proc.) a na „szóstkach” Kozakiewicz Sabina (162 proc.). We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził mistrz Tomczak Feliks (137 proc.) Człapińskiego Józefa (128,4 proc.). Salowy Mamrot Józef (120 proc.) Szeesta Jana (111,2 proc.) i Buchne Fr. (119 proc.) Bociana Wacława (110 proc.).

W PZPB Nr 4 odznaczył się Dobrowolski Jerzy („ósemki” — 150,3 proc.) i Strzelczyk Helena (ósemki — 160 proc.). W PZPB Nr 5 w przedzadalni na czoło wysunęły się: Kelnar Wanda (178 proc.) i Jensiak Weronika (176 proc.), a w tkalni

ni Frączkowska Jadwiga (179,5 proc.), Grabowska Agnieszka (172 proc.) i Janiak Maria (171,3 proc.).

W PZPB Nr 6 w przedzadalni wyróżnili się: Woźniak Kazimiera (156,8 proc.) i Gończyk Helena (149,2 proc.), a w tkalni („szóstki”) Szewczyk Stanisława (160,7 proc.) i Nagroda Anna (156 proc.).

W PZPB Nr 7 w przedzadalni wyróżnili się Wiewióra Anna (171,9 proc.) i Woźniak Maria (145,8 proc.), a w tkalni Kopacz Fr. (170,4 proc.) i Leszczyńska Stanisława (166,9 proc.).

W PZPB Nr 8 na przedzadalni wyróżnili się Pytlewska Maria (188 proc.) i Janiak Aniela (165 proc.) a w tkalni Beldowski Kazimierz („szóstki” — 186 proc.) i Marciniak Irena („szóstki” — 171 proc.).

W PZPB Nr 9 czołowe miejsca zajęli: Krzemien Władysława i Ludwiczak Krystyna.

W PZPB w Pabianicach najlepsze wyniki osiągnęły: Bocian Józefa (170 proc.) i Rebacz Janina (149 proc.) w tkalni (na „szóstkach”) Zych Sabina (158,7 proc.), oraz (na „czwórkach”) Bujnowicz Stanisława (168,4 proc.) i Grabowski Tadeusz (163,1 proc.).

W PZPB Nr 14 wyróżnili się Rogowska Stanisława i Urbańska Stanisława. W PZPB Nr 16 najlepsze wyniki osiągnęły przadki: Kotkowska Zofia (153 proc.), Kaczorowska Halina (151,5 proc.) i Wachniak Stefania (151 proc.).

Kto może złożyć zeznania w sprawie tych zbrodniarzy wojennych

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Łodzi komunikuje, że w sprawie okupacyjnej w Niemczech zostali ujęci i mają być wydani władzom polskim:

Karlheuser Peter, ur. 25. 10. 1909 r. był pracownikiem Gestapo w Łodzi od 1. 4. 1941 r. Brał czynny udział w „Kampigruppe Reine-fahrt”. Zamieszkiwał przy ul. Anstadta Nr 3. Iborg Heinrich ur. 19. 11. 1904 r. był pracownikiem Gestapo Łódzkiego na stanowisku Polizeiinspektora.

Jentsch Friedrich, ur. 4. 7. 1905 r. był na terenie Łódzkiego Gestapo od pocz. 1941 r. Kriminaloberassistent, od 28. 4. 1943 — Kriminalsekretar.

Passia Herbert, ur. 15. 1. 1904 r. pracował w Gestapo Łódzkim jako Kriminalsekretar w Łodzi (1. 4. 1941 — 1. 4. 1943). Potem przeniesiony do Lwowa i Krakowa (1944 r.).

Wszystkie osoby, które mogą złożyć o nich zeznania proszone są o zgłaszanie się do biura Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Łodzi, pl. Dąbrowskiego 5, pok. 148 (tel. 251-20 w. 29).

Kronika Pabianic Traktory będą wyremontowane jeszcze przed orką wiosenną



Komu wieszujemy

Niedziela, 1 lutego 1948 r.
Dziś: Ignacego.

Dyżury aptek

W dniu 1. 2. 48 r. dyżuruje apteka mgr. Dziennakowskiej, ul. Warszawska nr 25.

Od dnia 31. I. 48 do 7. II. 48. dyżur lekarski pełni Dr. Długaszewski, zam. w Pabianicach przy ul. Czerwonej Armii 28.

Kino

Kino POLONIA — „Ludzie bez skrzydeł”.
Kino ROBOTNIK — „Piękna przygoda”.
Początek seansów w niedziele i święta o godz. 16, 18 i 20, a w dni powszednie o godz. 18 i 20.

Ważniejsze telefony

Miejska Komenda M O	63
Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej	208
Straż Pożarna	0
P. C. K.	112
Dworzec Kolejowy	91
Zarząd Miejski	66
P. Z. P. B.	23
Telegraf	213
P. P. R.	5
P. P. S.	143
RKU. Komenda Garnizonu	33

Tymczasowy adres redakcji „Głosu Pabianic”: Pabianice, ul. Limanowskiego 11, tel. 5.

Czutelnicę piszą

Fatalny system wydawania węgla

Ob. Redaktorze! Proszę uprzejmie o poruszenie w naszej pabianickiej gazecie tego co mnie i wielu robotników już od wielu miesięcy boli — a mianowicie:

Ja jestem robotnikiem PZPB. Jak wiadomo wszyscy robotnicy dostają tu co miesiąc metr węgla przydzielowego w cenie 60 złotych. Wszystko byłoby dobrze, ob. Redaktorze!

Z życia P.Z.P.B.

KOBIETA DLA SPRAW KOBIET
Z dniem wczorajszym w skład prezydium Rady Zakładowej przy PZPB, weszła ob. Skrońska Konstancja, która pełnić będzie funkcje członka Rady Zakładowej specjalnie dla spraw kobiecych. Ob. Skrońska urzędować będzie codziennie od godziny 8-jej do 16-jej w lokalu Rady Zakładowej w świetlicy PZPB. Dotychczas ob. Skrońska pracowała jako prządka na przędzalni I-jej, i zna doskonale wszystkie bolączki robotnic.

DZIS „DZIECKO PRZESTĘPCA”

W ramach codziennych odczytów w PZPB, dziś o godzinie 10.30 dr. Dokowska wygłosi odczyt p. t. „Dziecko przestępca”.

Bal u żołnierzy

Komenda Garnizonu w Pabianicach z ob. kpt. Orzechem na czele urządziła w sobotę dnia 7 lutego r. b. w „Hotelu Miejskim” bal, z którego całkowity dochód przeznaczony jest na potrzeby pabianickiego oddziału PCK. Będzie to pierwszy po wojnie bal wojskowy, urzędowy pod hasłem: „PCK dla Wojska — Wojsko dla PCK”.

Wejście tylko za zaproszeniami. Gospodarzami balu są wojskowi z Pabianic i z Sieradza.

Doborowa orkiestra, bufet na miejscu, i mundury wróżą powodzenie w myśl sloganu: „Za mundu'em — panny sznurem!”

W związku ze zbliżającą się w szybkim tempie akcją siewną nasuwa się pytanie: jak będzie z traktorami? Czy nie powtórzy się sytuacja z zeszłego roku, gdy wydajność traktorów była niezwykle niska ze względu na częste

postoje spowodowane naprawami?

Otóż, jak się dowiadujemy z Centralnej Technicznej Obsługi Rolnictwa, do połowy marca wszystkie traktory będą wyremontowane i zdane do użytku.

Kurs przeszkoleniowy dla pracowników miejskich

W piątek, dnia 31 stycznia o godz. 15-jej w sali Ochotniczej Straży Pożarnej zebrało się liczne grono pracowników miejskich na uroczyste rozpoczęcie kursu przeszkoleniowego, mającego na celu podniesienie kwalifikacji urzędników samorządowych.

Kierownictwo kursu objął wiceprezydent miasta ob. Pabisiak, zaś dział administracyjny kierownik Wydziału

Ogólnego ob. Pawłowski Tadeusz.

Wykłady prowadzić będą ob. ob. dyr. Grambo, naczelnik Urzędu Wojewódzkiego Gidyński, radca wojewódzki Fichich, insp. wojewódzki Usajewicz, radca wojewódzki Tokarski, referendarz Urzędu Woj. Branowski, radca woj. Szumowski i kier. Wydz. Z. M. Stefaniak.

Ogółem godzin wykładowych będzie 74.

Młodzież wiejska przygotowuje się do pracy w przemyśle

Z ramienia Ministerstwa Przemysłu otwarta została we Wrocławiu, jedna z pierwszych w kraju, szkoła przysposobienia przemysłowego, dla młodzieży wiejskiej. Szkoła ta przygotowuje młodzież z przeludnionych terenów wiejskich do pracy w przemyśle metalowym.

Dzięki dotacji Ministerstwa Przemysłu, w wysokości 6 mil. zł szkoła znalazła pomieszczenie w wyremontowanym gmachu w osiedlu Brodzie pod Wrocławiem. Obok wykładów teoretycznych, uczniowie, którzy przyjmowani są z różnych stron Polski bez względu na stopień wykształcenia, od-

bywają na miejscu praktykę warsztatową.

W chwili obecnej, w szkole przysposobienia przemysłowego uczy się ponad 500 synów chłopskich, którzy korzystają również z bezpłatnej bursy. Po dwuletniej nauce, w której uczniowie prócz specjalizacji zawodowej otrzymują również wykształcenie ogólne, absolwenci szkoły znajdują zatrudnienie w licznych zakładach przemysłowych Wrocławia. Zdolniejsi uczniowie, po jednorocznym dodatkowym kursie przygotowawczym dopuszczeni będą do liceów zawodowych.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

wę. A co mają na to powiedzieć kobiety, które pracują w fabryce i mają cały dom na głowie. Czy to nie jest marnowanie czasu? Zwracałem się już kiedyś osobiście do dyrektora naszego oddziału, żeby kwity te opłacać na miejscu w oddziale przy wydawaniu, albo po prostu: kwity wysyłać do spółdzielni, a nam odtrącać co miesiąc 60 zł. przy wypłacie.

Dyrektor wysłuchał, owszem powiedział, że pomyśli.

Ludzie jednak nadal stoją godzinami w kolejkach. Rośnie tylko rozgoryczenie. Proszę tedy jeszcze raz o publiczne poruszenie tej sprawy, może wtedy zainteresuje się nią Rada Zakładowa, ewentualnie ktoś, kogo to dotyczy.

Zniecierpliwiony robotnik z PZPB

Kronika milicyjna

FE — Ob. KOWALCZYK — TO NIE-LADNIE

Sparaliżowanej częściowo i niezdolnej do normalnej pracy zarobkowej, ob. Malinowskiej, Zarząd Gminny przeznaczył mieszkanie u ob. Antoniego Kowalczyka w Pawłowicach Małych, jako, że ten posiadał obszerne a nie wykorzystane mieszkanie. Ob. Kowalczyk przyjął sublokatorkę, ale śnać, chciałby się jej jak najprędzej pozbyć, do dokucza jej tak nieznośnie, że ta przyczłapała się do Milicji Obywatelskiej w Pabianicach ze skargą. Według jej zeznań, ob. Kowalczyk zamyka drzwi od sieni, kiedy Malinowska wyjdzie, aby coś zarobić i nie chce jej wpuścić, zatyka komin słomą, żeby nie mogła palić, a w czasie Świąt Bożego Narodzenia narobił jej dziur w ścianie „żeby zmarzła”.

Wszystko-wszystkim, ale to już nieladnie ob. Kowalczyk, tak się znęcać nad bezbronną, chorą kobietą.

OJ, TE TEŚCIEWE

Ob. Broda Genowefa, zamieszkała w Pabianicach przy ul. Próżnej 36, złożyła doniesienie na swą teściową, Siewiatę Feliksę, zamieszkałą przy ul. Próżnej 41. Ob-

teściowa krewka śnać niewiasta, obrzuciła mieszkanie swej synowej kamieniami i groziła, że „i tak, i tak ją „zakatrupi”.

ZWYKŁA KRADZIEŻ, CZY SABOTAŻ

Nieznani sprawcy skradli z Państwowej Fabryki Maszyn i Narzędzi (dawniej Oldakowski i Neumark) trzy pasy skórzane. Ponieważ kradzieże takie powtarzają się tam co pewien czas, zachodzi podejrzenie, że działa tam nie zwykły złodziej, ale przestępca, który drogą sabotażu, chce szkodzić odbudowie dobrobytu mas pracujących.

Ze sportu

DZIS OTWARCIE SEZONU PIŁKARSKIEGO

W dniu dzisiejszym o godzinie 11-jej przed południem Pabianice otwierają sezon piłki nożnej spotkaniem towarzyskim między drużynami PKS — PTC.

Mecz rozegrany zostanie na stadionie sportowym Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego. („Krusche-Endler”).

Plan naprawy zimowej traktorów przewidywał remont kapitalny i średni dla 5 tys. traktorów. W grudniu ubiegłego roku plan miesięczny napraw nie został wykonany. Główną przyczyną tego był brak części wymiennych. W chwili obecnej sytuacja zaopatrzenia w części zamienne uległa poważnej zmianie i dlatego też plan styczniowy zostanie wykonany w 100 procentach, mimo, że uległ on znacznemu zwiększeniu. Zwiększenie planów na styczeń, luty i pierwszą dekadę marca ma wyróżnić niedobory grudniowe.

W Polsce czynne są obecnie 192 warsztaty TOR. W ciągu stycznia wykonano w Polsce 591 napraw kapitalnych i 912 średnich. Naprawa kapitalna wynosi 350—400 godzin roboczych. Traktor po remoncie badany jest przez kontrolera, a następnie przez rejonowego inspektora, który po wypróbowaniu maszyny plombuje niektóre części i traktor oddawany jest użytkownikowi z gwarancją.

Dzięki wprowadzeniu ostatnio norm czasowych i związanych z tym premii dla pracowników warsztatów poważnie została podniesiona produkcja warsztatów.

Jak już wspomnieliśmy, największą trudnością jest dostarczenie warsztatom odpowiedniej ilości części zamiennej do traktorów. Ostatnio niezależnie od krajowej produkcji tych części zakupiono we Francji z pounrowskich zasobów większą partię części wymiennych, co znakomicie przyczyni się do konserwacji posiadanych przez nas maszyn.

Przemysł krajowy dokonał olbrzymich wysiłków, szczególnie Zjednoczenie Silnikowe, — w kierunku produkcji części do traktorów. W tych dniach Zjednoczone huty w Sosnowcu, podległe Centrali Żelaza i Stali w Katowicach, podjęły się wyprodukowania tulejek cylindrowych do traktorów Ford-Ferguson.

W ten sposób około 1300 traktorów z przesyłek UNRRA, które w tej chwili nadają się na szmelc, będzie mogło pracować przy orce jesiennej.

W wielu majątkach państwowych ze względu na łagodną zimę już teraz traktory pracują przy orce. Można powiedzieć, że jedna trzecia robót wiosennych w tych majątkach jest już wykonana. Gorzej przedstawia się sprawa z traktorami użytkowymi przez spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej. Traktory te w większości wypadków w chwili obecnej są używane do transportu. Zdaniem TOR-u od dnia 1 lutego należy zaprzestać używania do transportu wszelkich maszyn zdolnych do uprawy roli. Maszyny te powinny być w ciągu miesiąca lutego poddane naprawom, a by w marcu mogły wziąć udział w akcji siewnej. W żadnym wypadku nie powinny one być przekazywane do naprawy w ostatniej chwili.

Izba Rzemieślnicza dla szkoły zawodowej

Zarząd Izby Rzemieślniczej w Łodzi popiera wydatnie rozwój średnich szkół zawodowych, a między innymi i Średniej Szkoły Zawodowej w Pabianicach.

Niedawno kierownictwo szkoły otrzymało 32.000 zł. na oprawę i zakup książek o treści zawodowej, beletrystycznej i historycznej, dzięki czemu biblioteka szkolna wzbogaciła się w tych dniach o trzysta dwadzieścia cztery książki i liczy już obecnie przeszło 600 tomów. Dążeniem kierownictwa, jest aby w przyszłym roku szkolnym gdy szkoła zostanie przeniesiona do nowego budynku, biblioteka mogła posiadać przynajmniej tysiąc książek.

Niezależnie od wspomnianej ofiary Izba Rzemieślnicza przeznaczyła około 90.000 zł. na dożywianie młodzieży.

Z życia Partii

OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW PPR w PZPW Nr 4

Dziś o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Kątnej 19 odbędzie się ogólne zebranie członków PPR PZPW Nr 4.

ODPRAWA INSTRUKTORÓW I PRELEGEN- TÓW LEWEJ ŚRÓDMIEJSKIEJ

We wtorek 3.2 o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Południowej 11 odbędzie się odprawa instruktorów i prelegentów Śródmiejskiej Lewej.

WSPÓLNE ZEBRANIE PPR i PPS

We wtorek 3.2 o godz. 15-ej przy ul. Leżnickiej 8 odbędzie się wspólne zebranie członków PPR i PPS Ubezpieczalni Społecznej.

UWAGA, UCZESTNICY KURSU KRESPON- DENCYJNEGO LEWEJ ŚRÓDMIEJSKIEJ

Komitet dzielnicowy Śródmieście Lewe przy pomina towarzyszym, uczestnikom kursu korespondencyjnego że w środę 4.2 godz. 18-ej odbędzie się w lokalu dzielnicowym seminarium. Stawienie obowiązkowe.

BALUTY

Dziś odbędą się następujące zebrania: o godz. 10-ej „Marysin“ i „Reymontów“. O godz. 15-ej Radogoszcz-wies.

UROCZYSTE ZEBRANIE CZŁ. PPR — SZPI- TALA KLINICZNEGO

W poniedziałek 2.2 o godz. 15-ej w lokalu przy ul. Żeromskiego 113 z okazji wręczenia 50 legitymacji PPR odbędzie się uroczyste zebranie członków PPR — Szpitala Klinicznego.

UWAGA, STUDENCI PEPEROWCY WYDZIA- ŁÓW LEKARSKICH!

We wtorek 3.2 o godz. 20-ej w lokalu świetlicy ŁK PPR przy ul. Sienkiewicza 49a odbędzie się zebranie koła PPR studentów Wydziału Lekarskich. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

KOMUNIKAT

Łódzki Komitet PPR zawiadamia, że w dniu 3-go i 4-go lutego br. o godz. 9-ej rano w Wydziale Propagandy odbędzie się II-ga część 3-dniowego Seminarium dla I-szych i II-gich sekretarzy Komitetów dzielnicowych i sekretarzy komitetów fabryk wydziałowych.

Obecność obowiązkowa.

W środę dnia 4 lutego o godz. 9-ej, w świetlicy KW PPR w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 55, odbędzie się odprawa członków sekcji propagandy odpowiedzialnych za szkolenie partyjne.

Obecność obowiązkowa.

OTWARCIE BIBLIOTEKI PRZY ŚWIETLICY KLPPR

W dniu Imienin I-go Sekretarza Komitetu Łódzkiego Polskiej Partii Robotniczej tow. Ignacego Logi-Sowińskiego — Wydział Propagandy KL — otwiera bibliotekę przy świetlicy Komitetu, dostępną dla członków i sympatyków naszej Partii.

Biblioteka posiada bogato wyposażony dział literatury marksistowskiej, materiały pomocnicze do opracowywania zagadnień społecznych, politycznych i gospodarczych, oraz duży wybór klasycznej i współczesnej literatury polskiej

Ofiary

Z okazji imienin I-go Sekretarza Komitetu Łódzkiego Polskiej Partii Robotniczej Tow. IGNACEGO LOGI-SOWIŃSKIEGO

na sieroty po poległych PPR-owcach składają:

1. Koło PPR przy Ośrodku nr 4	zł 4.000
2. Koło PPR przy PZPB nr 2	„ 2.000
3. Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego	„ 20.000
4. Wydział Kobiecej Polskiej Partii Robotniczej	„ 15.000
5. Kom. Dziel. Górnej Lewej	„ 3.000
6. Koło PPR przy PZPB nr 14	„ 1.420
7. Koło PPR przy PZPB nr 3	„ 12.080
8. Pracownicy PPR Dziel. Widzew	„ 4.000
9. Koło PPR przy Ośr. Komf. nr 1 z Dziel. Górnej — Lewej	„ 3.460
10. Pracownicy Dziel. Górnej — Prawej	„ 2.000
11. Koło PPR przy PZPB nr 4 na pomoc dla walczącej Hiszpanii	„ 1.880
Koło PZPB nr 2	„ 1.000
Peperowcy Komendy Milicji Obywatelskiej m. Łodzi w dniu Imienin I sekretarza Komitetu Łódzkiego PPR tow. I. Logi-Sowińskiego składają Mu wiele serdecznych życzeń i zamiast kwiatów ofiarowują na budowę Komitetu Centralnego PPR w Warszawie zł. 6650.	

Z TOW. PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ
W Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi, ul. Piotrkowska 272-b, w lokalu własnym, z dniem 15 lutego br. otwarty zostanie kurs języka rosyjskiego. Zapisy przyjmują się codziennie.

ODCZYT W LIBRZE MORSKIEJ

Zarząd Okręgu Łódzkiego Ligi Morskiej komunikuje że w dniu 4. 2. br. o godz. 17-tej w świetlicy Ligi Morskiej Al. Kościuszki 85, zostanie wygłoszony odczyt dla młodzieży członków L. M. przez oficera Marynarki Wojennej inż. Jana Wereszczyńskiego p.t. „Przewodzenie okrętu na morzu”

Z sportu



ST. MORITZ (obsł. wł.) — W drugim dniu Igrzysk Olimpijskich reprezentacja hokejowa Polski zmierzyła się z reprezentacją USA, ponosząc najcięższą w historii hokeja polskiego porażkę. Wynik 4:23 brzmi katastrofalnie.

POLACY GRALI LEPIEJ NIŻ Z AUSTRIĄ
Ci, którzy nie oglądali spotkania, mogą z wyniku tego wyciągnąć bardzo pesymistyczne wnioski. W rzeczywistości jednak Polacy nie zasłużyli na tak wysoką porażkę. Grali bardzo dobrze, ostro, o dwie klasy lepiej, aniżeli w piątkowym meczu z Austrią. Nie mieli jednak szczęścia. Amerykańscy, natomiast ho-

keiści mieli jeden ze swych najlepszych meczów od chwili przyjazdu do Europy.

PRZEBIEG GRY

W pierwszej tercji gra była prowadzona w morderczym tempie. Sytuacje zmieniały się jak w kalejdoskopie. Polacy często strzelali na bramkę Hardinga, ale bramki zdobywali Amerykanie. Conajmniej trzy z pięciu uzyskanych przez USA bramek były dziełem szczęśliwego zbiegu okoliczności.

W drugiej tercji Polacy przeszli na ostrą grę, czego rezultatem było, że po 20 minutach drużyna polska grała w trójkę. Co kilka mi-

nut któryś z polskich hokeistów wędrował za bandę. W tych warunkach Amerykanie zdobyli 9 bramek, zaś Polacy jedynie jedną.

W ostatniej tercji winę za 9 zainkasowanych przez Polskę bramek ponosi obrona i bramkarz. Z ich karygodnych błędów Amerykanie zdobyli lwia część bramek.

MARCHEWCZYK

DWUKROTNIE SPOLICZKOWANY

Amerykanie grali bardzo brutalnie, przeważając nad Polakami siłą fizyczną i wzrostem. Marchewczyk w drugiej tercji został dwukrotnie spoliczkowany przez jednego z Amerykanów. O brutalnej grze Amerykanów niech świadczy fakt, jaki wydarzył się Gasiniewiczowi. Gasiniewicz uciekał z lodowiska za bandę goniony przez amerykańskiego gangstera, który chciał go znokautować za rzekomy faul popełniony przez Polaka. Gasiniewicz zdołał szczęśliwie uciec a Amerykanin po powrocie na lodowisko usunięty został przez sędziego na 5 minut. O mało co sędziego nie pobili również.

AMERYKANIE BYLI ZADOWOLENI —

POLACY MNIEJ

Amerykanie po meczu byli b. zadowoleni i oświadczyli, że z Polakami grało im się dobrze. Nasi hokeiści nie podzielali niestety zdania Amerykanów, którzy na lodowisku zachowywali się jak gangsterzy.

15 państw w igrzyskach Związków Zawodowych

WARSZAWA. Federacja Sportowa i Gimnastyczna Francji w oparciu o Francuskie Zw. Zawodowe (CGT) organizuje w dniach 9-17 maja br. w Paryżu igrzyska sportowe, zakrojone na wielką skalę.

Program igrzysk, które będą „Olimpiadą świata pracy”, obejmuje niemal wszystkie gałęzie sportu oraz liczne konkursy artystyczne.

W igrzyskach wezmą udział reprezentacje 15-tu państw oraz 10 tysięcy francuskiej młodzieży pracującej.

Polska zgłosiła dotąd swój udział w kolarstwie, piłce nożnej i koszykowej. Brany jest również pod uwagę start naszych bokserów. Igrzyska Związków Zawodowych staną się wielką manifestacją solidarności światowego ruchu zawodowego.

Piłkarze ŁKS-u

wychodzą na boisko

Ligowy zespół ŁKS-u rozegra w dniu 2-go lutego pierwsze spotkanie treningowe. W ciągu lutego, o nie warunki atmosferyczne nie ulegną pogorszeniu, drużyna ŁKS-u rozegra kilka spotkań sparingowych. W niedługim czasie spodziewany jest przyjazd do Łodzi trenera węgierskiego, zaangażowanego przez ŁKS.



Z życia MSS

Założenie sekcji motocyklowej

Przy Klubie M.S.S. w Łodzi powstaje sekcja motorowa, która zgłasza swój akces do EOZM. Pierwsze zebranie członków zwołuje się w piątek dnia 6 lutego o godz. 15-ej, w Komendzie M. O. m. Łodzi ul. St. Jaracza 21. Blizszych informacji i zapisy członków udziela instruktor sportowy w Komendzie M. O. m. Łodzi.

Uwaga automobilistom!

Automobilklub Polski, Oddział w Łodzi zawiadamia członków i sympatyków, że lokal klubu przeniesiony został na ul. Kilińskiego 61. Sekretariat Klubu czynny jest codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 18 do godz. 20.

Imprezy sportowe w Łodzi

NIEDZIELA:

Boks: sala przy ul. Kilińskiego 2, godz. 11-ta zawody towarzyskie: „Victoria” — Concordia Piotrków.

Zawody pływackie: na pływalni YMCA o godz. 17-ej zawody międzymiastowe harce:zy Pomorz — Łódź.

PONIEDZIAŁEK:

Piłka ręczna: sala YMCA godz. 10-ta dalszy ciąg rozgrywek w koszykówce o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego. Konkurencja męska: TUR II — ŁKS, konkurencja żeńska: ZRYW — Zjednoczone, konkurencja męska: Zjednoczone — HKS.

Boks: w sali IKP, Ogrodowa 18 o godz. 11-ej odbędzie się towarzyski mecz pomiędzy zespołami Gwiazdy i Szkoły Oficerów Politycz.-Wychowawcz., o tej samej porze w sali Teży, Piotrkowska 295 odbędzie się towarzyskie spotkanie uczniów szkoły Poligraficznej z uczniami szkoły XII.

Zawody kolarskie: w hali Wimy ŁÓZK urządziła zawody na rolkach z udziałem najlepszych łódzkich i poznańskich. Początek imprezy o godz. 17ej

Przykra porażka hokeistów polskich

USA zwycięża 23:4. Bramki dla Polski zdobyli: Burda 2, Czorich i Palus



Filary olimpijskiej drużyny hokejowej Szwajcarii bracia Duerst, oraz słynny Bibi Tordini, który składał przysięgę olimpijską.

Rozgrywki hokejowe poza oficjalnym programem Igrzysk?

W związku z rozegranym przez Szwajcarię meczu hokejowego z USA i nie respektowanie decyzji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, ten ostatni wydał następujący komunikat:

1) Rozgrywek olimpijskich, toczących się podczas obecnej Olimpiady nie uznac za oficjalne;
2) Międzynarodową Ligę Hokejową zdyskwalifikować i nie uznac jej więcej jako międzynarodowej instancji dla kontroli hokeja.

Dziedzic na 38 miejscu w biegu narciarskim na 18 km.

ST. MORITZ (obsł. wł.) W sobotę przy doskonałych warunkach śnieżnych, rozegrany został bieg na 18 km płaski otwarty i do kombinacji. Walka o czołowe miejsca rozegrała się wyłącznie pomiędzy biegaczami Szwecji, którzy na 84 startujących zawodników zdobyli 3 pierwsze miejsca.

- 1) Lundstroen (Szwecja) — 1:13
- 2) Oelstenson (Szwecja) — 1:14,22
- 3) Ericsson (Szwecja) — 1:18,06
- 4) Heikki (Finlandia) — 1:16,23
- 5) Carlsson (Szwecja) — 1:16,54

Pierwszym z zawodników pozaskandynawskich był Francuz Carrara — na 12 miejscu.

Z Polaków pierwszym był Dziedzic (38 miejsce) w czasie 1:25,33. Krzeptowski zajął 62 miejsce w czasie 1:31,05, Bukowski był 70 w czasie 1:34,17, wreszcie Tajner (76 miejsce) w czasie 1:48.

Norwegia i Szwajcaria zdobywają złote medale

Pierwszy złoty medal olimpijski zdobył Norweg Helgesen, zwyciężając wczoraj w wyścigu lyżwiarzkim na 500 m. Norweg osiągnął doskonały czas, będący nowym rekordem olimpijskim — 43,1 sek.

Drugi złoty medal zdobyła Szwajcaria II, której zespół bobslejowy zdobył w ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce w łącznym czasie 5:29,2, 2) Szwajcaria I — 5:30,4, 3) USA I — 5:35,3.

Czechosłowacja — Szwecja 6:3

Zabrodsky najlepszym graczem na lodowisku

ST. MORITZ (obsł. wł.) — W drugim dniu rozgrywek hokejowych w St. Moritz największym zainteresowaniem cieszył się mecz Czechosłowacja — Szwecja. Cześć zrewanżowali się Szwedom za poniesioną na mistrzostwach świata porażkę i zwyciężyli 6:3. Szwedzi stawiali Czechom zacięty opór we wszystkich trzech tercjach.

Najlepszym graczem na lodowisku był Zabrodsky, któremu Cześć w dużej mierze zawdzięczają zwycięstwo. Zabrodsky zdobył 4 bramki. Pozostałe 2 bramki strzelone przez Konopaska, padły również z jego wypracowania.

U Szwedów najlepiej zaprał bramkarz Jo-

hanson, który obronił niezliczoną ilość strzałów nawet z najbliższej odległości.

SZWAJCARIA — WŁOCHY 16:0

Spotkanie pomiędzy Szwajcarią a Włochami, zakończyło się wysokim zwycięstwem gospodarzy 16:0. Szwajcarzy posiadali dużą przewagę i nie wysilali się zupełnie, aby zapewnić sobie zwycięstwo.

ANGLIA — AUSTRIA 5:4

Po zaciętej i wyrównanej grze w meczu Anglia — Austria zwycięstwo 5:4 odnieśli Anglicy, dla których bramki zdobyli: Bakier 2, Green 1, Cattle 1 i Oxlay 1. Dla Austrii: Feistricher, Ulrich June i Gross.

Dzisiaj i jutro w St. Moritz

NIEDZIELA 1 lutego:

Godz. 9. Dalszy ciąg turnieju hokejowego w trym Polacy spotkają się z Czechosłowacją godz. 10.30. Jazda szybka na lodzie. Wyścig na 5.000 m.

godz. 11. Pięciobój, godz. 14.30 Skoki narciarskie-do kombinacji.

PONIEDZIAŁEK 2 lutego:

Godz. 9 Dalszy ciąg turnieju hokejowego. Polska gra z Kanadą.

godz. 10. Jazda figurowa na lodzie i bieg zjazdowy.

godz. 10.30 Jazda na lodzie 1500 m.